Nr 183. Kraków, Czwartek 13 Sierpnia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 12 sierpnia.

Dziś obchodzi hr. Taaffe 12-tą rocznicę swego powołania na prezesa gabinetu austryackiego. Z ministrów, którzy weszli do tego gabinetu na mocy dekretów cesarskich, wydanych 12 sierpnia 1879 r. w Monachium, oprócz hr. Taaffego już tylko dwóch pozostaje w urzędzie: minister rolnictwa hr. Juliusz Falkenhayn i minister bez teki baron Prażak. Wszystkie inne wydziały w ciągu ubiegłego 12-to lecia zmieniły, po części kilkakrotnie, swych kierowników. Najdłużej, bo przeszło 10 lat wytrwał na swym urzędzie Dr Dunajewski. Jeszcze dłużej był ministrem, ale nie w samym gabinecie hr. Taaffego, mianowany już w r. 1873 ministrem dla Galicyi, baron Ziemiałkowski. Z kierujących ministrów wielkich mocarstw hr. Taaffe obecnie jest według lat urzędowania najstarszy. Od roku 1848 nie było w Austryi prezesa gabinetu, któryby się był utrzymał równie długo w urzędzie, jak hr. Taaffe. Stało się to wbrew przewidywaniom, bardzo rozpowszechnionym w sierpniu r. 1879. Wtedy, zwłaszcza w kołach niemiecko-liberalnych, gabinet hr. Taaffego uważano jako epizod efemeryczny, który niebawem upadnie, jak gabinety Potockiego i Hohenwarta, byle lewica wystąpiła przeciwko niemu zgodnie i z należytą stanowczością. Te zasady wygłosił walny zjazd lewicy, który się odbył 31 sierpnia 1879 r. w Lincu, i te same zdania wszyscy mowcy lewicy powtarzali w pierwszych rozprawach nad adresem od 29 do 31 października. Odczytując dziś te mowy, zdumiewamy się nad brakiem zdolności proroczej i nadmiarem iluzyi tych panów.

Takiego sukcesu niepodobna tłómaczyć samem nadzwyczajnem zaufaniem Cesarza, korzystnemi okolicznościami i tem „szczęściem,“ które według Macchiavella rozstrzyga o trzech czwartych spraw ludzkich. Nie, hr. Taaffe widocznie posiada niepospolite zdolności, którym zawdzięcza, że mu się udawało wiele rzeczy takich, nad któremi daremnie pracowali jego poprzednicy. Posiada on mianowicie ów szczęśliwy a nader rzadki u mężów stanu temperament niewzruszonego żadnemi przeciwnościami umiarkowania, które często skutecznie łagodzi zatargi polityczne, nigdy nie jątrzy, nigdy niepotrzebnie sporów parlamentarnych nie podnosi do wysokości tragicznych zawikłań, któreby się koniecznie kończyć musiały katastrofą. Katastrofy sprawiają bardzo silne wrażenie w teatrze, ale przynoszą szkodę państwu, zwłaszcza tej natury co Austrya, gdzie każdy gwałtowny przewrót w szyku stronnictw, natychmiast przybiera pozory krzywdy wyrządzonej tej lub owej narodowości. „Im więcej przeciwników, większa będzie sława“ — jest zwrot poetyczny, ale nie może być hasłem, według którego powinien postępować dbały o dobro ogółu mąż stanu.

Przywódcy stronnictw, gdy staną u steru państwa, zbyt często, identyfikując po prostu interes państwowy z interesem swego stronnictwa, stawają się ślepymi na ogół, i zbyt łatwo w swych przeciwnikach politycznych widzą wrogów państwa. Hr. Taaffe właściwie nigdy nie był przywódcą stronnictwa, to też nie wykluczał zasadniczo żadnego, lecz zawsze usiłował utrzymać pomiędzy niemi pewną równowagę. Że za pomocą tej metody można było ostatecznie rozbroić stronnictwa, a w każdym razie zabezpieczyć dobro państwa, o tem przekonywa nas rzut oka na budżet i wojsko, a do pewnego stopnia także przebieg ostatniej sesyi Rady państwa.

Przegląd polityczny.

Gorące przyjęcie, jakiego od mieszkańców Poznania doznała cesarzowa Wiktorya, wdowa po szlachetnym Fryderyku III, ma niezaprzeczenie pewną wybitną, polityczną cechę. Ludność polska pod zaborem pruskim, narażona od całego szeregu lat na systematyczne prześladowanie, oskarżana bezustannie o antypaństwowe i antydynastyczne dążenia, rzadko kiedy ma sposobność manifestacyjnie zaprzeczyć podobnym podejrzeniom. Zapewnieniom posłów polskich w parlamencie Rzeszy niemieckiej i w pruskim sejmie, sfery rządowe wierzyć nie chcą; widzą w nich tylko podstęp stronnictwa, które za cenę obietnic wyłudzić chce na swoją korzyść pewną sumę ustępstw; tłumne objawy uczuć ludności nie mogą być jednak politycznym wybiegiem i dostarczą niezbitego dowodu o prawdzie słów polskich reprezentantów. Do tego czasu rodacy nasi w państwie niemieckiem od czuli tak nieznacznie zmianę całego rządowego systemu, jaka zaszła po ustąpieniu księcia Bismarcka, że trudnoby im było dziwić się, gdyby zachowali nadal dawną nieufną postawę; że tak jednak nie jest, okazują owacye niedzielne. — Słabe objawy nieznacznych ulg dały podstawę do nadziei, że przyszłość będzie od przeszłości pomyślniejszą i w tej nadziei obywatelstwo po znańskie witało z entuzyazmem i z czcią wdowę i matkę monarchów, z których jeden w historyi Niemiec zajmując zbyt małą niestety, ale najpiękniejszą kartę, pierwszy dał hasło do wprowadzenia szlachetniejszych i uczciwszych pierwiastków w wewnętrzną niemiecką politykę, drugi zaś ożywiony zapałem dla humanitarnych idei, pełen energii i śmiałych na przyszłość planów jest zwiastunem nowej epoki może nie dla samych Niemiec tylko. Cesarzowa Wiktorya oświadczyła nadburmistrzowi Poznania, że „życzy sobie, aby miasto na przyszłość ochronione było od dotkliwych ciosów, jakie poniosło za lat dawniejszych“. Ciosów materyalnych, które nie z rąk ludzkich pochodzą, ludzie odwrócić nie są w stanie; ochrony jednak przed moralnemi klęskami ludność polska ma prawo spodziewać się od rządu i od monarchy; słowa cesarzowej, w tym duchu zrozumiane, napełniają nadzieją i otuchą naszych ziomków w Wielkopolsce.

W szeregu głosów, usiłujących oddziałać uspokajająco na przerażający entuzyazm, jaki ogarniać poczyna coraz szersze koła we Francyi, staje ogłoszony świeżo w *Figarze* artykuł o zapatrywaniach, jakie panują w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu, odnośnie do sytuacyi, wytworzonej przez uroczystości kronsztadzkie. Cieszą się tam z powodzenia, które uwieńczyło usiłowania, dążące do zadania potrójnemu przymierzu tak poważnego ciosu, jakim jest zbliżenie się rosyjsko-francuskie, ale boją się, że nieumiarkowanie Francuzów całą sprawę może doszczętnie zniweczyć. Grozi ono podwójnem niebezpieczeństwem: przedewszystkiem zbyt gwałtowną eksplozyą szowinizmu, który łatwo może zawikłać Francyę w awanturę wojenną, a powtóre zwrotem w usposobieniu Rosyi, mogącej zbyt prędko żałować tego, co się stało w Kronsztadzie. Car chciał wytworzyć przeciwwagę lidze mocarstw środkowej Europy, chciał pokazać nerwowo usposobionej Europie, że Francya i Rosya połączyć się mogą w każdej chwili, gdyby trójprzymierze w jakimkolwiek kierunku zrobiło krok zaczepny; ale po za tę granicę zamiar cara nie sięgał. — We Francyi tymczasem widocznem jest dążenie do nadania przyjaźni rosyjsko francuskiej charakteru zaczepnego. Mniejsza o to, czy rzeczywiście p. Mohrenheim mówił w tym duchu z współpracownikiem *Figara*; w każdym razie byłoby rzeczą bardzo naturalną, gdyby dawał podobne ostrzeżenia. Czy one się jednak na co przydadzą, trudno zaręczyć, zwłaszcza że p. Deroulède i jemu podobni nie zaniedbują najmniejszej sposobności, żeby upiec swoją pieczeń w płomieniach przez siebie rozżarzonych.

Król serbski nie przyjął zgłaszającej się do niego w Petersburgu deputacyi emigrantów bułgarskich. P. Joan Ristiez znalazł bardzo zręczny wybieg, oświadczając deputatom, że król nie może w Petersburgu przyjmować poddanych państwa, którego rząd nie został przez cara uznany; takiemu komentarzowi ani petersburskie sfery rządowe, ani p. Dragan Cankow nie mogli mieć nic do zarzucenia i jakkolwiek wątpili w jego szczerość, musieli się nim zadowolnić. Niewątpliwie p. Joan Ristiez dobrze wiedział, że przyjęcie deputacyi, złożonej z pp. Cankowa, Benderewa, Łuckanowa i Girginowa, mogłoby na dworze carskim tylko jaknajlepsze wywrzeć wrażenie i z udaną naiwnością brał wyżej wymienionych panów za reprezentantów bułgarskiego narodu i poddanych księcia Ferdynanda. Nie miał jednak innego wyjścia z sytuacyi nieprzyjemnej i trudnej; przyjęcie renegatów bułgarskich bezpośrednio przed wizytą w Ischl było wprost niemożliwe; odmówienie audyencyi bez podania powodów wywarłoby jaknajgorsze wrażenie w Rosyi zarówno na sferach rządowych jak i na opinii publicznej. Zarówno w Austryi jak i w Bułgaryi ironia odpowiedzi Ristieza zrozumiana będzie doskonale i powitana sympatycznie. Deputacya bułgarska musiała poprzestać na wręczeniu adresu, którego tekst jest wyraźnem świadectwem, jakiemi uczuciami ożywieni są ci „reprezentanci poddanych księcia Ferdynanda.“ „Emigranci bułgarscy — są słowa adresu — składają szczęśliwie ukoronowanemu reprezentantowi braterskiej Serbii powitanie i życzenia na ziemi świętej Rosyi, będącej ogniwem, łączącem ludy słowiańskie. Równocześnie emigranci uważają za swój obowiązek wyrazić Waszej Królewskiej Mości swoje uznanie za gościnność i ochronę udzieloną Bułgarom w ciężkich czasach. Nadzwyczaj nam miło, że możemy wyrazić serdeczne uczucia o obecnych, pełnych znaczenia wypadkach, jakie rozgrywają się przed naszemi oczami między wszystkimi synami Wielkiej Slawii, wśród sympatyi dla najszlachetniejszego europejskiego narodu, który stoi na czele cywilizacyi i kultury. Podczas gdy wrogowie Słowiańszczyzny usiłują rozdzielić nas i rozdwoić, ażeby sobie utorować drogę przez nasze kraje, postanowiłeś Wasza Królewska Mość, wierny słowiańskim tradycyom swojego ludu, wstąpienie na tron uświetnić aktem, dowodzącym tryumfu idei słowiańskiej. Odwiedziny Twoje u cara muszą rozradować nasze serca. Dzień, w którym Bułgarya pójdzie za przykładem Waszej Królewskiej Mości, uważać będziemy za najszczęśliwszy. Jesteśmy przekonani, że Serbia i Bułgarya jedynie w połączeniu z potężnym obrońcą prawosławia i Słowiańszczyzny mogą się organicznie rozwijać, po bratersku żyć z sobą w zgodzie i wypełniać zadania, wyznaczone im przez Opatrzność.“

Tymczasem i w samej Serbii odzywają się głosy wcale niechętne potężnemu mocarstwu północy, które ma być „ogniwem, łączącem ludy słowiańskie.“ *Widelo* Garaszanina należy wprawdzie do opozycyi, — niemniej jednak głos jego ma znaczenie niemałe i świadczy o uczuciach pewnej, choćby nieznacznej, części serbskiej ludności. *Widelo* polemizuje z artykułem *Nowoje Wremia*, mówiącym o uczuciach, jakie żywi cała Słowiańszczyzna wobec dni kronsztadzkich i o oburzającym wyjątku, — jaki stanowią jedni Polacy. Serbski dziennik oświadcza, że w przyjaźni rosyjsko-francuskiej nie widzi nic pomyślnego dla innych narodów słowiańskich; tak zwana wielkosłowiańska idea zbyt często bywa piaskiem do zasypywania oczu łatwowiernym. Powodzenie rosyjskiej polityki państwowej niema nic wspólnego z korzyścią Serbii; doświadczenie uczy, że są to dwie rzeczy całkiem odrębne. Wyrzut zaś zwrócony w stronę Polaków, że nie wtórują okrzykowi radości z powodu braterstwa Rosyi i Francyi, jest, według *Widela*, ni mniej, ni więcej tylko bezczelnością. „Czyż Rosya nie czyni wszystkiego, co może, żeby zabić w Polakach wszelkie ślady słowiańskiego poczucia? Knuty kozackie wypędziły z nich całkowicie przyjaźń dla rosyjskich braci i potrzebaby było chyba bardzo znaczących faktów, a nie próżnych obietnic, żeby napowrót ją wzbudzić.“ Głosy podobne w prasie południowej Słowiańszczyzny odzywają się tak rzadko, że uwagi *Widela* zaznaczyć trzeba ze szczególnym naciskiem; wypadałoby życzyć sobie, żeby raz otworzyły się oczy Słowian na to, co warta jest dla słowiańskiego świata hegemonia Rosyi.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 11 sierpnia.

(?) W Pradze, dzięki przezorności władz, które zakazały mówek na dworcach, skończyły się demonstracye pod pretekstem Wystawy; za to posłowie młodoczescy co tydzień dostarczają ciekawego materyału do dokładnego rozpoznania charakteru prądu młodoczeskiego. P. Edw. Gregr zapowiedział, — prawda, że pod niemożliwemi warunkami, opozycyę bierną. P. Juliusz Gregr niebawem w *Narodnich Listach* oświadczył, że na teraz nie myśli o tej taktyce. P. Herold świeżo uroczyście zapewnił swych wyborców, że się nie wyparł Dra Vaszatego, z którym co do rusofilizmu zupełnie się zgadzają wszyscy posłowie młodoczescy. *Meminisse iuvabit.* Młody realista Kramař wygłosił komentarz do mowy p. E. Gregra. Według p. Kramařa, historyczne prawo czeskie, o którego świętości p. Gregr przekonał się dość późno dzięki dokładnym studyom (?), powinno się zamienić w prawo wyłącznie nowoczesne. Ależ wtedy przestanie być prawem historycznem!

Słowem, to jedno jest zupełnie jasnem, że Młodoczesi, dzięki swemu świetnemu zwycięztwu nad Staroczechami, znajdują się w położeniu nagle wzbogaconych parweniuszów, którzy nie wiedzą, co mają począć ze swemi dostatkami. W opozycyi przeciwko Staroczechom wystarczały puste, radykalne frazesy. Teraz nie podobna ich zastąpić jakąś praktyczną myślą.

Przez dwa miesiące toczyła się w Węgrzech zacięta walka pomiędzy dwoma obozami parlamentarnemi, a skończyła się porażką większości, pokonanej przez *liberum veto* skrajnej lewicy, albo raczej, jak to przed kilku dniami trafnie podniósł w sejmie p. Stefan Tisza, porażką parlamentaryzmu, który się zasadza na uszanowaniu przewagi większości.

Natomiast nie udało się radykałom węgierskim rozdmuchać, jak pragnęli, nowego zatargu pomiędzy Sejmem a wojskiem. Izba wprawdzie zrazu, ulegając popularnym hasłom o nietykalności poselskiej, zdawała się być gotową do wstąpienia na drogę, na którą popychał ją radykalizm, i w takiej chwili zapomnienia sprawę Ugrona odesłała do komisyi, zamiast poprostu uchwalić przejście do porządku dziennego. Dzięki jednak energicznym zabiegom ministra obrony krajowej, komisya naprawiła błąd popełniony przez Izbę. Rezolucya, którą komisya zaproponowała, a którą Izba uchwali dziś albo jutro, bardzo słusznie podnosi, że dopóki regulamin Izby nie dostarczy środków do skarcenia posłów za nadużycie wolności słowa, osoby stojące poza Sejmem, a obrażone w Sejmie, zawsze będą posiadały moralne prawo żądania zadosyćuczynienia. Mówiąc w nawiasie, w parlamencie angielskim istnieje absolutna wolność słowa i nietykalność poselska. Ale każda osoba prywatna, obrażona w mowie posła, może pociągnąć do odpowiedzialności drukarza (wydawcę i t. d.), który taką mowę ogłosił. W Węgrzech tę rękojmię zastępowały pojedynki. Od 24 lat odbywały się tam bez przerwy pojedynki nietylko pomiędzy posłami, lecz także pomiędzy posłami a osobami, niepiastującemi mandatów poselskich.

Dlaczegóż zatem jeden p. Ugron miał posiadać pod pretekstem nietykalności poselskiej przywilej bezkarnego obrażania oficerów i odmawiania im godności do noszenia szpady? Komisya stanowczo odrzuciła te roszczenia radykałów. Postąpiła sobie tem właściwiej, ponieważ tymczasem skonstatowano, że p. Ugron istotnie bezwarunkowo potępił kapitana Uzelacza. Dopiero później cudza ręka usłużnego kolegi wpisała w protokóle stenograficznym do odnośnego zdania wyraz „jeżeli“ (tj. jeżeli doniesienia dziennikarskie o zajściach w Riece są autentyczne). Ta późniejsza poprawka mogła w sprawie pojedynku wielce się przydać p. Ugronowi, atoli nie usuwa ona wcale faktu, że radykalni trybuni z niesłychaną lekkomyślnością nadużywają swobód poselskich, tudzież że pobłażliwość marszałka Peckego jest doprawdy dziwna!

Wiec ruski.

W ubiegłym tygodniu odbył się z inicyatywy wydziału „Narodnej Rady“ w Turce wiec ruski, w którym wzięli udział Rusini wszystkich politycznych odcieni. Najwięcej zebrało się księży, wogóle jednak zgromadzenie nie było liczne. Uchwaliło ono program, ujęty w 29 paragrafów, które podajemy za *Narodną Czasopisią*. Program brzmi:

„Rusini wszystkich stronnictw żądają: 1) Zaniechania we własnym obozie wszelkich sporów literacko-narodowych. 2) Wszystkie na Rusi szkoły od najniższych do najwyższych powinny być ruskie i utrzymywane kosztem państwa. 3) Zreformowania szkół ludowych tak, aby dawały rzeczywistą korzyść ludowi. 4) Każdemu wolno brać ile zechce surowicy dla bydła, a topka soli nie powinna kosztować drożej, jak jej produkcya (*Diło* podaje tu cyfrę 3 centy, a *Hałycka Ruś* — 5 centów). 5) Podatek spadkowy będzie uregulowany i zniesiony od spadków mniejszych od 500 złr. 6) Gminy powinny same szacować szkody elementarne, nie czekając na taksatorów, bo ztąd wynikają straty. W tym celu w każdej gminie będą dwaj wybrani i zaprzysiężeni taksatorowie. 7) Powinno być zaprowadzone powszechne, bezpośrednie i tajne głosowanie kartkami. Każdy mężczyzna od 20 roku życia ma głos. 8) Rusini przeniesieni do zachodniej części kraju będą zwróceni do swej ojczyzny (witczyzny). 9) Nie wolno licytować nic potrzebnego do życia rodziny. 10) Wymiar sprawiedliwości powinien być szybki i tani, a manipulacya sądowa ruska. 11) Rusini wszystkich partyi powinni wspólnie pracować nad materyalnem i moralnem podźwignięciem narodu. 12) Powinni bronić się wzajemnie i solidarnie, skoro który z nich będzie w swoich prawach pokrzywdzony. 13) Potępiają oni sposób prowadzenia walk między partyami za pomocą denuncyacyi i obelg osobistych. 14) Żądają oni na Rusi wszystkiego po rusku, tj. faktycznego równouprawnienia. 15) Kosztem państwowym powstanie dostateczna ilość szkół rolniczych i przemysłowych, najmniej po jednej w każdym powiecie. 16) Podatki powinny być równomiernie ułożone i nie uciskające najuboższych. 17) Będą naprawione i uregulowane brzegi rzek i górskich potoków kosztem państwowym, iżby włościanie nie ponosili tyle szkód wskutek powodzi. 18) Należytości stemplowe całkiem powinny być zniesione, a przynajmniej zniżone. 19) Rząd będzie zachęcał gminy i dopomagał im do przeprowadzenia dobrowolnej komasacyi gruntów. 20) Rząd będzie dopomagał włościanom do zakładania sklepów, spółek przemysłowych i handlowych itp. 21) Byt materyalny i stosunki służbowe nauczycieli ludowych będą bardziej niezawisłe. 22) Lwowskie towarzystwa polityczne (ruskie) przed wyborami nie będą zakładały dwóch komitetów, tylko jeden komitet wyborczy i nie będą prowincyi narzucały kandydatów. 23) Posłowie sejmowi nie dopuszczą do rozbicia klubu ruskiego w Sejmie. 24) Posłowie, którzy weszli w kontrakt z rządem i Polakami, na pierwszych

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(9) przez *Esteję*.

(Ciąg dalszy).

Około godziny dziewiątej wieczorem można było skonstatować, jak dalece książę w współpracownictwie Lili świetne otrzymał rezultaty w doborze towarzystwa, zgromadzonego wokoło stołu.

Wszyscy goście byli w znakomitym humorze.

Sama gospodyni urocza, z wieńcem gardenii we włosach i w wygorsowanej sukni aksamitnej, koloru rezeda. Partner jej, książę Ubaldini, komplimenta jej prawił co do urządzenia sali jadalnej. Ona skromnie mężowi zasługę przyznawała.

— Przepraszam panią, ja się na to nie zgadzam — odparł książę, pełen uprzejmości — mąż pani położył tylko fundamet pięknego przybytku, ale to, co stanowi jego urok, jego duszę, jego harmonię, nie jemu zawdzięczamy. Zostaw tu margrabino wszystkie zabytki dożowskie, a będziesz miała całość wprawdzie piękną, ale zimną i martwą, jeżeli ztąd zabierzesz twoje kwiaty, porcelany, owoce, strój twój i twój uśmiech.

— Uśmiech, a tak głównie uśmiech! — wtórował sąsiad Lili z lewej strony, lord Macgrove. — Ja się z księciem zupełnie zgadzam; niema pod słońcem nic piękniejszego, jak uśmiech pięknej kobiety. Ani na najdoskonalszym ze wszystkich światów nic sobie słodszego, rozkoszniejszego wyobrazić nie mogę. Oddałbym najwznioślejsze epopeje, najdoskonalsze dzieła sztuki, najczarowniejszą muzykę za uśmiech pięknej kobiety.

— Naturalnie i ja także, ale pod warunkiem, aby się tylko dla mnie i do mnie uśmiechała.

— „Dla mnie“ i „do mnie,“ jakie to męskie ograniczenia! — odezwała się baronowa Nörten. — To dziwne, że mężczyzna tylko ze stanowiska egoizmu o wszystkiem sądzi, nawet o tak błahej rzeczy, jak uśmiech kobiety.

— Jakto błahej? — zawołali chórem panowie — to ma być rzeczą błahą? tylko kobieta zdolną do takiej herezyi.

— Panie de Montroye! — zainterpelowała modnego poetę lady Macgrove — niech pan zawyrokuje, czy uśmiech należy do rzeczy błahych, czy ważnych?

Vero de Montroye skierował swoje powłóczyste, aksamitne, rozmarzone oczy w stronę pytającej.

— Nie mam prawa głosu — odparł pieszczącym ucho, dźwięcznym barytonem — jestem zanadto interesowany. *En thèse générale*, uważam, że uśmiech pięknej kobiety przewyższa błysk słońca w pierwsze dnie wiosenne, przewyższa wdziękiem tęczę najjaśniejszą; jest pieszczotą, jest upojeniem serca; a jeżeli tyle powiedziałem *en thèse générale*, to rzecz naturalna, że słówby mi brakowało *en thèse particulière*; jestem bałwochwalcą względnie do uśmiechu kobiety wogóle, gdy zaś uśmiech taki do mnie wyłącznie zwrócony...

— Znowu „do mnie“ — przerwała pani Nörten. — Męski akcent, kładziony na wszelkie formy wyrazu „ja,“ jest czemś, co mnie zawsze bawi.

— To już wielkie szczęście, że dziś ów akcent kobietę bawić może — odezwała się lady Macgrove. — Dawniej musiało to nie być wcale zabawnem takie zwracanie wszystkiego do jednego źródła męskiego egoizmu. „Ja“ męskie znaczyło „królem jestem, władcą, wszystko do mnie należy, a kobietę uznaję tylko, jako swoją niewolnicę“.

— Już te czasy nie powrócą, niech pani będzie spokojna — odezwał się milczący dotąd hrabia Skandenbeg. — Im bardziej świat do cywilizacyi zmierzać będzie, tem większą rolę kobieta na nim odgrywać musi. Im więcej duch nad materyą górę weźmie, tem szersza władza i królestwo pań. My dotąd byliśmy władcami, bo świat stał więcej materyą, niż duchem, a my jesteśmy materyalnie silniejsi; ale to jest faktem niezaprzeczonym, że siły materyalne idą w ujemnym stosunku do sił ducha. Duchem panie wyżej stoicie, boście ciałem słabsze. W świecie ducha wy górę weźmiecie. Teraz, kiedy myśl tj. duch z postępem czasu na wierzch się wybija, panie górę wziąć musicie nad nami.

— Sprawiedliwość i równowaga w przeznaczeniu ludzkości wymagałaby tego — z entuzyazmem Lila zawołała.

— Hrabio! jesteś wytrawnym pochlebcą, dajemy ci patent... z taką powagą głowę kobietom zawracasz — przemówił margrabia de Groëk.

— Nie mówię jednak z pochlebstwa, ale z przekonania. Kobiety inteligentniejsze są od nas. Nie mówię „uczeńsze“, choć i to z czasem okazać się może, gdy im damy czas do emulowania z nami. Ja mówię „inteligentniejsze, a między inteligencyą a uczonością jest wielka różnica.

— Litości baronie! — zawołał książę de Poligny, — nie odbieraj największego wdzięku kobiecie, zostaw im naiwność. Gdy kobiety na seryo zaczną filozofować, to przyjdzie się doprawdy powiesić.

— Naturalnie, o ileż panom wygodniej z naszą ignorancyą. To taka ładna zabaweczka, młoda kobieta, która nic nie wie, nic nie rozumie, *c'est si amusant* — rzekła z ironią lady Macgrove.

— Niech mi książę wierzy — odparł zawsze z równą powagą hrabia Skandenbeg — kobieta nic na tem nie straci, gdy się jej umysł rozwinie, byle rozwiniętym był w dobrym, właściwym kierunku. Kobieta ograniczona, tylko „materyalnie“ podobać się może, i nie na długo. Kobieta inteligentna duszą naszą włada i staje się w rzeczywistości lepszą jej połową. Bo czemże jest inteligencya? Ależ duszą właśnie; kobieta gdy jest rozwiniętą duchowo, musi z natury rzeczy jako słabsza ciałem być od nas wyższa duchem.

— Owszem, owszem, ja nic nie mam przeciw temu — przerwał książę de Poligny — według proroctwa hrabiego dojdziemy jednak do chwili, w której ambasadorami, ministrami, jenerałami, sędziami, adwokatami będą panie. *Je ne demande pas mieux*, jeżeli nas kokiety dopuszczą do sekretaryatu przy ambasadach, ministerstwie i t. d., to się wtedy dopiero do pracy zabierzemy z entuzyazmem; pod szefem w toalecie od Felixa bajecznie musi być miło pracować.

— Byle ograniczono wiek; szefowie w aksamitach i koronkach nie powinny przekraczać pewnej miary czasu — dodał ks. Ubaldini.

— Panowie w żart obracają moje teorye, a ja serio mówię. Proszę nie mięszać pojęć; ja nie jestem za emancypacyą kobiet, i one, gdy prawdziwie inteligentne, też nie są, a jeżeli są, to w miarę. „Uczone“ o krótkich włosach i brudnych paznogciach marzą czasem o zrównaniu praw. Ale inteligentne, choć w duchu czuć będą nietylko równe, ale nawet wyższe prawa moralne, nigdy nie będą się rwały do posad, do zaszczytów, które z natury rzeczy mężczyznie, jako silniejszemu, przynależą. Kobieta jest zanadto wrażliwą, gdy jest inteligentną, dlatego samego niektórych zajęć nigdyby wypełnić nie mogła. Pozostanie wyższą, i my jej wyższość uznamy, ale pozostanie aniołem, kierownikiem i opiekunką gniazda rodzinnego; przecież trudno o piękniejszą rolę.

— Jakto? więc pan wrażliwość robisz koniecznym dodatkiem inteligencyi?

— Naturalnie, naukowo dowiedzionem jest, że im człowiem wyżej stoi umysłem, tem mniej jest wytrwały na zewnętrzne cierpienie. Kobieta, gdy jej ząb wyrwać mają, omdlewa z trwogi, z emocyi, z bólu, bo u niej nerwy wrażliwsze, delikatniejsze. Im zwierzę niżej stoi pod względem rozwoju, im mniej doskonałe, tem mniej na ból wrażliwsze; ślimak mniej cierpi od myszy, mysz mniej od psa, pies mniej wrażliwy na ból fizyczny od mężczyzny, mężczyzna mniej od kobiety, bo kobieta to najdelikatniejsze, najdoskonalsze, najmniej zmateryalizowane stworzenie pod słoncem. O ile jesteśmy z tego świata, o ile do zwierząt należymy, o tyle my górą; o ile z doskonalszych światów, o ile do duchowych istot należymy, kobiety stoją wyżej. To moje *Credo*.

— Brawo, brawo! — zawołali razem panowie i panie. Wszyscy się na to zgadzamy.

— Zdrowie hrabiego Skandenbega, miłego gościa, którego pierwszy raz w domu naszym witamy — rzekł wstając margrabia de Groëk. — Oby kobiety kraju naszego utrwaliły w nim przekonanie, jakie z północy do nas przywiózł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

posiedzeniach Sejmu stanowczo postawią swoje żądania i domagać się będą szybkiego ich załatwiania. 25) Ci posłowie domagając się spełnienia jednej części potrzeb naszych, całą resztę przyjmą do swego programu. 26) Posłowie, którzy paktowali z rządem, przejdą do opozycyi w razie, jeżeli zadośćuczynienia potrzebom nie otrzymają. 27) Kluby poselskie we Lwowie i Wiedniu wszystkie punkta niniejszej rezolucyi przyjmą do swego programu. 28) Pozostawia się posłom ruskim swobodę działania, czego i kiedy od rządu wymagać mają. 29) Wydział „Narodnej Rady“ w Turce zwróci się do Rusinów we wszystkich powiatach z prośbą, iżby wszystkiemi siłami poparli rezolucyę tego wiecu.“

Po przeczytaniu objaśnienia i przyjęciu tej rezolucyi, uchwalono propozycyę X. Sołtykiewicza, aby jeszcze specyalnie posłowi Teliszewskiemu polecono zająć się wykonaniem tej rezolucyi i przeprowadzeniem zgody między Rusinami.

Z „programu“ tego, zaleconego w rezolucyi do przyjęcia wszystkim Rusinom, zarówno „narodowcom,“ jak „moskalofilom,“ łatwo się przekonać, że jest on kompromisowy; wyrzucono z niego wszystko, co dzieli ruskie frakcye. Natomiast wstawiono mnóstwo żądań politycznych i ekonomicznych niewykonalnych, bądź dlatego, że uszczuplają dochody skarbowe, bądź że w imię równouprawnienia, chcą odebrać wszelkie prawa Polakom.

Układy handlowo-polityczne ze Szwajcaryą.

Rokowania w sprawie traktatu handlowego ze Szwajcaryą toczą się obecnie w Wiedniu w urzędzie spraw zagranicznych. Idą one dość twardo, skoro, jak nam donoszą telegraficznie, *Fremdenblatt* zapowiada ewentualność przerwania ich jeszcze w dniu dzisiejszym. Organ ministerstwa spraw zagranicznych dowiaduje się bowiem, że jeśli rokowania dziś zakończonemi nie zostaną, natenczas będą przerwane, a to ze względu na rokowania w sprawie traktatu handlowego między Austro Węgrami, a Niemcami z jednej, a Włochami z drugiej strony, które mają się rozpocząć w Monachium d. 17 b. m.

Wogóle zaznaczyć należy, iż w kołach politycznych nietylko w Wiedniu zapanowało przekonanie, że reprezentanci szwajcarscy stawiają w ogóle zbyt wygórowane warunki, wskutek czego nie jest wykluczoną możliwość zupełnego zerwania układów. Zapatrywania te odbiły się w tych organach prasy niemieckiej i zagranicznej, które dokładne mają z kołami półurzędowemi relacye. Pisma wpływowe niemieckie odezwały się o całej materyi z nietajoną do rządu szwajcarskiego niechęcią i wielką ostrością. Zdawało się po tych głosach, jakoby Niemcy lekceważyły sobie drobnego pertraktanta; zapowiadano, że nie zwracając już uwagi na uporność Szwajcaryi, rozpoczną się układy z Włochami.

Wypowiedzenie zdania swego, podobnie bezwzględne, zapewne w części odpowiadało istotnemu położeniu rzeczy na konferencyach ugodowych, lecz nie odpowiadało zgoła naprężonym warunkom obecnej politycznej sytuacyi. Uznano to najzupełniej w rządowych kołach niemieckich i tem się tłumaczy pojawienie się w *Nordd. Allg. Ztg* artykułu, który bardzo wyraźnie na sobie nosi piętno źródła ściśle rządowego, tak pod względem formy i stylu, jak zawartej w nim treści. Artykuł napisany na sporny wielce temat międzynarodowych układów handlowo-politycznych, a umieszczony w niedzielnym numerze wspomnianej półurzędowej gazety, ma jeszcze jednę nadzwyczaj ciekawą stronę, że zdaje się być napisany tem samem piórem, które skreśliło pod koniec zeszłego roku broszurę głośną: „O przyszłości ludów środkowej Europy“.

W artykule wraca ta sama pod względem cywilizacyjnym i gospodarczym idea podania ręki całej Europie środkowej, by czoło stawić nawskróś już prawie fanatycznemu protekcyonizmowi handlowo-politycznemu Rosyi i Ameryki Północnej. Tak samo już w roku zeszłym przekonywano Francyę, by nie wahała się przyłączyć do ligi, pomyślanej i przyjętej z zapałem przez otoczenie cesarza Wilhelma II, tak obecnie artykuł pomimo całej gorączki francusko-rosyjskich zapałów odzywa się z zupełną otwartością, że przystąpienie wszystkich państw środkowo europejskich do ugód handlowych było i jest upragnionem dla Niemiec.

Tyle dla charakterystyki wewnętrznej wymienionego artykułu.

Ukazanie się jego spowodowała niewątpliwie oględność polityczna, a mianowicie chęć niezrażania sobie Szwajcaryi, szczególnie w tej chwili, gdy z okazyi 600-nej rocznicy istnienia jej republikańskiej niezawisłości zbliżyła się do niej skwapliwie dyplomacya francuska, a w prasie francuskiej poczęto nawet obliczać siły militarne tego górzystego państwa. Nawet inspirowany często przez Ribota *Journal des Débats* odezwał się z wielkiemi pochwałami dla wojskowych zdolności Szwajcarów i podniósł wzajemność uczuć, łączących Francyę i Szwajcaryę. Ztąd też rząd niemiecki uczuł potrzebę łagodzenia wrażeń, wywołanych artykułami prasy niemieckiej. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza na wstępie głosom publicystycznym i skarży się, że dzienniki do wiadomości o bliskiem zerwaniu szwajcarskich układów, dodają od siebie nieuzasadnione zgoła poglądy o zamiarach rządów niemieckich przy całej akcyi handlowo-politycznej.

„Mówi się także między innemi — pisze półurzędowy publicysta — że z zerwaniem układów z Szwajcaryą idea odosobnienia Francyi zapomocą „ligi celnej“ chwilowo, jeżeli nie na zawsze, zaniechaną być musi. Przypuszczenie, jakoby myśl podobna przyświecała rządom niemieckim w zamiarach handlowo-politycznych jest błędnem. Przeciwnie, cel ostateczny rządu do tego raczej zmierza, by zawrzeć układy handlowo-polityczne ze wszystkiemi środkowo-europejskiemi państwami, a nie, ażeby to lub owo państwo izolować.“ Ów wyraz o wszystkich mocarstwach podniesiony jest w artykule tłustemi głoskami, co jest dowodem, jak bardzo zależało autorowi na usunięciu poglądów, jakoby „liga celna“ skierowaną była przeciw Francyi. Autor utrzymuje też więc, że „tylko połączeniem się na polu ekonomicznem mogłaby środkowa Europa według naszych zapatrywań skutecznie oprzeć się niebezpieczeństwom, zagrażającym jej bytowi materyalnemu ze strony dwóch potężnych krajów, dążących do coraz skrajniejszego protekcyonizmu, który zamknie w końcu szczelnie granice dla produkcyi europejskiej.“

„Gdyby natomiast we wzajemnych stosunkach handlowo-politycznych narodów środkowo europejskich nastać miała era wojny celnej, wtedy nastąpiłaby wśród nich ruina materyalna i to na takie rozmiary, że cała cywilizacya europejska zagrożonąby przez to była w swych podstawach. Ztąd też Niemcom obcą jest zupełnie myśl, by Francyę odosobnić na polu ekonomicznem, przeciwnie panuje u rządów niemieckich uczucie żalu *(Gefühl des Bedauerns)*, że zbliżeniu się ekonomicznem Niemiec i Francyi za pomocą układu handlowo-politycznego obecnie stają w drodze przeszkody, które tymczasowo usunąć się nie dadzą.“

Co do Szwajcaryi utrzymuje autor artykułu, że jest „nadzieja“ osiągnięcia korzystnego rezultatu. Przeciwieństwa, zachodzące między tym krajem a Niemcami i Austryą są wyłącznie „materyalnej“ natury. Oba państwa, połączone ugodą wiedeńską, nie łudziły się co do widoków układów szwajcarskich i zaraz z początku zakreśliły sobie skromne zadania utrzymania stosunków handlowo-politycznych na stopie obecnej, albowiem przyszła jeneralna taryfa celna o wiele szkodliwszą będzie dla interesów gospodarczych Niemiec, aniżeli cła obecnie ustanowione.

Taką jest treść pokojowo nastrojonego artykułu.

KRONIKA.

Kraków 12 sierpnia.

— **Jenerał-major Eschenbacher**, stacyonowany w Krakowie, bawiąc obecnie w Wiedniu w przejeździe do Komarna na manewry, został tamże na ulicy tknięty atakiem apoplektycznym. Donoszą nam z Wiednia, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

— **Wychodźtwo**. Wczoraj zatrzymała policya krakowska dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu pilzneńskiego, ponieważ nie posiadali ani legitymacyj, ani funduszów dostatecznych na drogę. Dzisiaj przybyło do Krakowa 70 rosyjskich żydów, udających się do Ameryki, a wysłanych przez komitet lwowski.

— **Kąpiele w Wiśle**. Ze względu na znaczną głębokość wody przy lewym brzegu Wisły, w miejscach począwszy od ostatniej opaski tamy położonej przed mostem kolejowym na Grzegórzkach, aż do budki strażnika akcyzowego na Grzegórzkach, Magistrat wzbronił kąpania się w tychże miejscach.

— **Figle telegraficzne**. We wczorajszym numerze *N. Reformy* spotykamy telegram, donoszący, że „w Niżnym Nowogrodzie, jak zresztą co roku, na czas trwania mszy zarządzono ostrzejsze środki ostrożności.“ Tłómaczenie to wyrazów niemieckich: *für die Dauer der Messe* (na czas trwania jarmarku), świadczy o dziwnie pobożnych dystrakcyach tłómacza. Ta „msza“ przypomina nam inny telegram, zamieszczony niedawno w *N. Reformie*, a donoszący, że „burmistrz z St. Mandé prowadził pociąg, wiozący ofiary katastrofy kolejowej.“ Burmistrza, który szedł na czele pochodu pogrzebowego, *(führte den Leichenzug)*, zdegradowała *N. Reforma* na konduktora pociągu kolejowego.

— **Mianowania**. Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków na posiedzeniu w dniu 2-go sierpnia b. r. mianował: delegatami: pp. Gustawa Horodeńskiego i Dra Stanisława Dunikowskiego; kasyerem p. Ludwika Pogórskiego; likwidatorem p. Szymona Chanderysa; adjunktem p. Władysława Żelechowskiego; asystentami: pp. Jana Zygmunta Kępińskiego i Maryana Bolesława Górskiego, a praktykantami: pp. Roberta Aignera, Kazimierza Borkowskiego i Bazylego Choynackiego.

— **Krynica** 10 sierpnia. W zeszłym tygodniu w szczelnie zapełnionej sali teatru krynickiego odbył się koncert znanej i sympatycznej sercu Krakowian artystki panny Stanisławy Heuman z łaskawym współudziałem p. Wrońskiego, dyrektora muzyki krynickiej i artystów sceny krakowskiej. Znaną nam jest doskonała metoda panny Heuman, gdyż sposób, jakim umie kierować głosami, mogliśmy już oceniać, słysząc w Krakowie roku zeszłego jej uczennice, które tak niedługo pozostawały pod jej kierunkiem, a już tak dobrze głosy ich były postawione. Krystalicznym czystym śpiewem i piękną deklamacyą dała nam poznać rzadkie zalety swego śpiewu, który jak głos srebrnego dzwonka rozbrzmiewał po szerokiej i niezbyt akustycznej sali teatralnej. Panna Heuman obdarzyła nas pięknym i wdzięcznym repertuarem, w którym słyszeliśmy tak dobrze rzeczy klasyczne, jak niemniej miłe, ulotne, lżejsze. Publiczność serdecznie dziękowała sympatycznej koncertantce i nie szczędziła jej rzęsistych oklasków.

P. Wroński, który pięknie wykonał jeden ze swoich utworów na skrzypce z całą koleżeńskością, dopomagał artystce, akompaniując i biorąc czynny udział bezinteresownie. Artyści teatru krakowskiego pod kierunkiem p. Wernera odegrali znakomicie znaną i wesołą komedyjkę *Ciężka próba*, dopełniając w ten sposób koncertu, który stworzył harmonijną całość.

Dzisiaj odbył się tu znowu koncert, jakiego dawno kuracyusze, zbierający się w Krynicy, nie miewali, bo nie jedna, ale dwie artystki niezwykłej miary wypełniły go. Był to koncert pianistki panny Wąsowskiej i śpiewaczki panny Szlezygier. Panna Wąsowska, uczennica konserwatoryum warszawskiego i znakomitego kompozytora Rubinsteina, posiada szkołę znakomitą, technikę nadzwyczajną, oddaje utwory z takiem czuciem, że porywa grą swoją słuchacza, a uderzenie ma tak miłe, że istotnie rzadkością jest znaleźć tyle zalet w grze jednej osoby. Grała utwory Szopena, Moszkowskiego, Rubinsteina i Liszta; musimy jednak powiedzieć, że utwory muzyki klasycznej oddaje piękniej, niż romantyczną muzykę. Panna Szlezygier, uczennica Lampertiego, obecnie jest primadonną opery warszawskiej. Dosyć powiedzieć uczennica Lampertiego, żeby wiedzieć, iż ma dobrą szkołę, a do tego tyle swobody w śpiewie, taką nadzwyczajną giętkość głosu, że nie śpiewa, ale płynie śpiew z jej głośni. Dykcya i deklamacya, jaką rzadko się spotyka. Śpiewała utwory Moniuszki, Szopena, aryę z *Hugenotów* Meyerbeera, polonez z *Mignon* Thomasa, a nad program znaną milutką piosnkę Galla „Dziewcze z buzią jak malina“; piosnkę tę, jej dedykowaną przez autora, oddała tak wdzięcznie, tak uroczo, że nie było końca oklaskom. Obydwie artystki doznały nader miłego przyjęcia przez publiczność, która hucznemi oklaskami i ofiarowaniem kwiatów chciała dać wyraz zadowolnieniu swemu za tak mile spędzony wieczór.

— **Tajemniczy zamach morderczy**, jak donosi korespondent *Dziennika Polskiego* z Nowego Sącza, został tamże dokonany w dniu 5 b. m. na osobie Kazimierza Tarsińskiego, przy ulicy najludniejszej, tuż obok mieszkania starosty, burmistrza i gmachu sądowego. K. Tarsiński opowiada, że przyjechawszy z Krakowa o godzinie 5, poszedł do miasta, zkąd gdy wrócił o godzinie $9\frac{1}{2}$, zastał okno w mieszkaniu otwarte, a sądząc, że sługa dla świeżego powietrza zostawiła je otwarte i nie przeczuwając nic złego, zamknął takowe przed udaniem się na spoczynek. Około godziny 1 po północy Tarsiński uczuł przez sen ręce zimne na piersi, zerwał się, a usłyszawszy szelest za szafką, zwrócił się w tym kierunku, lecz tu uczuł kilkorazowe szybkie uderzenie ostrem narzędziem (dłutko do rzeźbienia, jego własne, skradzione mu przed miesiącem, a teraz pozostawione przez zbrodniarza), począł więc krzyczeć, lecz w tej chwili rozległ się strzał, a Tarsiński ugodzony został kulą w piersi, która przeszła szczęśliwie, nie naruszając płuc. Zanim sąsiedzi się zbiegli, morderca umknął i do tego czasu nie zdołano go odkryć. Śledztwo jest w toku.

— **Klub polski w Pradze** urządzą w sobotę (dnia 15 b. m.) w wielkiej sali konwiktu wieczorek polski, z którego czysty dochód przeznaczony jest na korzyść ubogich Polaków, zamieszkałych w Pradze. Program: Wspólna wieczerza, podczas której przygrywać będzie orkiestra czeska pod batutą kapelmistrza p. Dedka. Po wieczerzy nastąpi koncert instrumentalno-wokalny, ze współudziałem śpiewaczki operowej panny Heleny Towarnickiej, pierwszego tenora król. czeskiego teatru narodowego p. Władysława Floryańskiego, tudzież kilku pań i panów z konserwatoryum praskiego. Towarzyszenie na fortepianie objął p. Oelschläger. Po koncercie odbędzie się zabawa z tańcami.

— **Modrzejewska w Pradze**. Dyrektor „Narodniho divadla“ w Pradze czeskiej Szubert otrzymał w tych dniach od Heleny Modrzejewskiej, będącej obecnie w drodze z Europy do Ameryki, list następującej treści: „Przesyłam ostatnie pożegnanie, do zobaczenia w Pradze; powrócę za rok. Pozdrawiam pana i dziękuję serdecznie, jakoteż wszystkim mym dobrym przyjaciołom w Pradze za łaskawą gościnność i gorące przyjęcie, jakiego od was doznałam. Piszę te słowa na pokładzie parowca, naprzeciw Southampton. *Helena Modrzejewska.*“

— **Uczniom gimnazyalnym w Warszawie** policmajster tameczny zakazał chodzić do teatru. Mogą oni być na przedstawieniu tylko za pozwoleniem przełożonej władzy i w towarzystwie rodziców lub opiekunów. Rozporządzenie to obowiązuje także i podczas wakacyj.

— **„Kuryerowi Porannemu“** w Warszawie dozwolono na nowo drukowanie ogłoszeń prywatnych.

— **Trychiny**. W Berlinie przed kilku dniami 13 żołnierzy pułku grenadyerów zachorowało po spożyciu kiełbasy, zapewne zarażonej trychinami.

— **Kongres geograficzny** został otwarty w poniedziałek w Bernie szwajcarskim. Mowę inauguracyjną wygłosił radca związkowy Droz, później przemówił prezydent Gobat. Wszystkie kraje są reprezentowane. Prezydyum honorowe ofiarowano cesarzowi brazylijskiemu, Dom Pedrowi, królowi belgijskiemu Leopoldowi i księciu Monaco.

— **Międzynarodowy kongres literacki**, który początkowo odbyć się miał w b. r. w Berlinie, wskutek nieporozumienia między literatami francuskimi i niemieckimi ostatecznie wcale w r. 1891 nie przyjdzie do skutku. Natomiast ułożyło się obecnie paryskie międzynarodowe Stowarzyszenie literackie ze stowarzyszeniem literackiem w Medyolanie w tym duchu, że przyszły kongres międzynarodowy odbędzie się dopiero w r. 1892 i to w Medyolanie.

— **W szkole polskiej w Paryżu** odbyła się dnia 1 b. m. doroczna uroczystość rozdania nagród. Licznie zgromadzona kolonia polska, tudzież obecność wielu rodaków, bawiących obecnie w stolicy Francyi, świadczyły o serdecznem interesowaniu się losem i rozwojem szkoły. Posiedzenie zagaił prezes rady nadzorczej Dr Gałęzowski. Po nim przemawiali pp. Chodźkiewicz i prof Dybowski, który w serdecznych i pełnych prostoty słowach trafił do serc młodzieży, zachęcając ją do tem większej i usilniejszej pracy. — Wreszcie zabrał głos dyrektor szkoły p. Stępiński, zdając sprawę z całorocznego przebiegu i rozwoju nauk i pewnych wewnętrznych reform, określających bliżej stosunek wychowańców szkoły do liceów i kolegiów. Odczytał również imiona uczniów, którzy otrzymali nagrody w szkołach rządowych. Liczba ich wcale pokaźna; w wyższych klasach odznaczyli się szczególniej: Omieciński, Gasztowt, Rudnicki młodszy, Poczobut, Konarzewski, Wrześniowski, Bogdanowicz; w niższych: Södwen, Schriftgiesser, Ratuld; w szkole sztuk pięknych odznaczony został medalem srebrnym uczeń Rudnicki starszy.

— **Przeniesienie pamiątek po Napoleonie do Inwalidów**. W dniu 2 b. m. przeniesiono uroczyście na mocy dekretu prezydenta Respubliki ostatnie pamiątki historyczne po Napoleonie I z Luwru, gdzie się mieściły od r. 1852, do muzeum artyleryi w pałacu Inwalidów. Przez długi czas prowadzone były spory o stosowany kapelusz i szarą kapotę. Cesarzowa Eugenia dopominała się o nie, jako o własność prywatną Napoleona III. Po licznych poszukiwaniach znaleziono wreszcie list wielkiego szambelana, ks. de Bassano, datowany z 4 lutego 1854 r., w którym tenże pisze do dyrektora muzeum, iż Napoleon III przesyła słynny kapelusz i kapotę, ofiarując je muzeum narodowemu. Stosowany kapelusz po kampanii 1814 r. został oddany przez hr. de Turenne, szambelana cesarskiego, p. Rible, przeszedł następnie do jego wnuka, kapitana de Belleville, który go ofiarował księciu prezydentowi.

Trzecim przedmiotem, przeniesionym do Inwalidów, jest mała trójkolorowa kokarda, którą Napoleon miał przy kapeluszu w Fontainebleau, gdy żegnał się ze swoją gwardyą. Miał ją jeszcze 5 maja 1814 r., wylądowując w Forto-Ferrajo, potem zastąpił ją kokardą białą i ponsową z trzema złotemi pszczołami. Dalej jest mundur jenerała dywizyi, który pierwszy konsul miał na sobie w bitwie pod Marengo, a który Meissonier skopiował na kilka miesięcy przed śmiercią. Po za tem przeniesiono jeszcze: paradną szablę o srebrnej rękojeści i pochwie, cyzelowanej w Sztokholmie. Na żeleźcu wyryte z jednej strony znaki masońskie, z drugiej pismem arabskiem następujące słowa: „Pognębisz twoich nieprzyjaciół, osłaniać będziesz muzułmanów.“ Wreszcie znalazły pomieszczenie w pałacu Inwalidów: sztandar 16 pułku gwardyi, ławka, na której cesarz siadywał na wyspie św. Heleny i jego łóżko obozowe, składane, z żelaznemi trójkątami, na które zakładano firanki. Na łóżku tem Napoleon I sypiał we wszystkich kampaniach, na niem wydał ostatnie tchnienie. Napoleon III otrzymał łóżko od księcia Murata.

— **Muzeum architektury**. Galerye Louvre'u, tak bezmiernie bogate dziełami pędzla i dłuta, nie posiadały do tej pory oddziału dla architektury. Brak ten uwydatnił się jaskrawo, gdy przyszło usunąć z ostatniej wystawy powszechnej przepiękne zbiory modelów i planów, wystawionych na Polu Marsowem. Wreszcie architekt Louvre'u, Guillaume, zaradził złemu, przeznaczając na muzeum architektury niewielką hallę, położoną obok sali Maryi Medicis, a używanej do tej pory na skład. Obito ściany ciemno-czerwonemi tapetami, wyraźnie odbijającemi, porozwieszano na nich rysunki i modele przy świetle, rzuconem poprzez wielkie okna. W zbiorze tym pomieszczono między innemi rysunki Bundinelli'ego, Brunelleschi'ego, Vailly'ego (wśród tych ostatnich plafony do salonu markiza Spinoli, posła rzeczypospolitej genueńskiej w Paryżu; przedstawia on Spinolę w towarzystwie Minerwy i Nieśmiertelności); dalej Götza i Raucha plany katedry strasburskiej; Louis'a plan perspektywiczny placu Ludwika XVI, jaki powstać miał w Bordeaux; trzy rysunki Panini'ego, z których jeden przedstawia plac św. Piotra w Rzymie. Wiek XIX rozpoczynają rysunki i akwarele Percier'a i P. Baltard'a; tego ostatniego szkic na łuk tryumfalny, na którego olbrzymim fryzie przedstawione zwycięstwa Napoleona I. W zbiorze znajdują się nadto szkice Huyot'a i Chalgrin'a; plan na grobowiec Napoleona Pierwszego Labrouste'a (cesarz ten leży pod tarczą, wspartą na orłach); wreszcie rysunki Lassus'a, Viollet-lé Duc'a, Lefuel'a itp.

— **Sara Bernhardt**, która przedsięwzięła podróż artystyczną do Australii, jest tam ustawicznie przedmiotem pełnych zapału owacyj. Przez sympatyę dla artystki na jej przedstawieniach wszystkie damy noszą francuskie barwy. Pewien przedsiębiorca amerykański, który uzyskał monopol na sprzedaż fotografij Sary, osiąga zyski olbrzymie. Uczyniono dla artystki niebywałe ustępstwo. W Australii istnieje prawo, wzbraniające importowania psów, a to, aby zapobiedz wściekliźnie, która nie pojawia się wcale wśród tamecznych psów. Otóż psy Sary Bernhardt przebywają, na jej koszt wprawdzie, kwarantannę w osobnym budynku.

— **Cenny dar**. Cesarz Wilhelm otrzymał świeżo w podarunku zbiór cały listów, dekretów i rozkazów dziennych Napoleona I. W czasie rozmowy, jaką miał cesarz w Londynie z hrabiną Hatzfeldt, żoną posła niemieckiego, mówiono między innemi i o zbiorach muzeum brytyjskiego, przyczem Wilhelm wspomniał o własnym zbiorze autografów. Z kolei hrabina dorzuciła słówko o zbiorach męża, w których znajdowało się także pięć czy sześć listów Napoleona I, datowanych z Berlina w d. 28, 29 i 30 października 1806 r. Wiadomość ta zajęła cesarza bardzo i prosił o przedstawienie mu listów, jako też przejrzał je tego samego dnia. Obecnie za inicyatywą rodziny

Kościoł i państwo chrześciańskie

przez *X. J. Ch. Janiszewskiego*

biskupa tytul. Eleus., byłego sufragana poznańskiego, asystenta tronu papieskiego, prałata domowego Jego Świątobliwości.

Poznań, nakład drukarni *Kuryera Poznańskiego*, 1891, stronnic 624.

(Dokończenie).

Nauka katolicka wskazuje, że są prawa natury i prawa objawione, a ztąd dwa porządki: przyrodzony i nadprzyrodzony, ztąd dwie władze: duchowa i świecka, dwie organizacye: kościelna i państwowa. Jedna wprost od Chrystusa ustanowiona, druga pochodząca także od Boga z samej myśli Stwórcy i prawa natury, ustanawiającego zwierzchnictwo i nakazującego powolność władzy, jako warunek uspołecznienia. Uczy ona dalej, że między temi dwoma społecznościami i dwoma władzami winna według myśli Bożej panować harmonia, jak w organizmie człowieka między ciałem a duszą, bo niema między prawem natury a prawem nadprzyrodzonem sprzeczności, ale to drugie uzupełnia, sankcyonuje i rozwija pierwsze, Kościół daje państwom i ustawom świeckim podstawę duchową i rękojmię moralną. Zgodność ta winna wypływać ze ścisłego rozgraniczenia atrybucyj, lecz niewymaga rozdziału, owszem rozdział tych dwóch pierwiastków ma w sobie zaród śmierci, oczywiście dla ciała, czyli dla społeczeństwa i państwa świeckiego, bo jak dusza człowieka, tak dusza ludzkości, Kościół Chrystusowy jest nieśmiertelny. Co jest wyższem — dusza, czy ciało? w jakim zakresie Kościół stoi ponad państwem — nie w rzeczach materyalnych, ale w tem, co dotyczy prawa Bożego i Boskich przykazań?

Są to prawdy katechizmowe, znane każdemu katolikowi, ale z nich wysnuwa się cały systemat, który z jednej strony gruntuje się na prawie kanonicznem, z drugiej nadaje ramy umiejętnościom społeczno-politycznym. Ta dwojaka natura tej doktryny kościelnej daje jej z jednej strony bezwzględność i niewzruszoność dogmatyczną, z drugiej szerokość i giętkość zastosowania się do zmiennych stosunków uspołecznienia ludzkiego w ciągu wieków.

Katolik uznać musi naukę samą w sobie, jaką Kościół przez wszystkie wieki głosi i od której ustępstw nie zna, lecz która w historyi bardzo wyjątkowe i tylko chwilowe znajduje zastosowanie, której zwycięstwo, urzeczywistnienie w całej pełni i ustalenie byłoby Królestwem Bożem na ziemi i ziszczeniem obietnicy o „jednym pasterzu i jednej owczarni.“ Historya chrześciaństwa nie jest niczem innem tylko walką o te prawdy i przeciw tym prawom, ciągłym chaosem i rozdwojeniem między duszą a ciałem, ustrojem świeckim a prawem Bożem. Dlatego Kościół, nie zrzekając się swych praw i dążeń, w zasadzie przyjmuje kompromisy w każdorazowem zastosowaniu, aby społeczność świecką zbliżać do praw Bożych.

Czy Kościół ludom i państwom pogańskim obwieszcza prawo Ewangelii w pierwszych wiekach chrześciaństwa, czy rozlewa oświatę i wolność, a wiedzie ludy pod godłem krzyża do krucyat — czy Papieże prymat duchowy rozszerzają na kwestye polityczne, stanowią najwyższy trybunał, rozstrzygający spory książąt, obciążonych klątwą cesarzy i królów od tronu odciągają i do publicznej przywodzą pokuty; czy toczą walkę obronną o prawo inwestytury i *placetum regium*; czy patrzą na rozdarcie Rzeczypospolitej chrześciańskiej przez reformacyę, lub też na tryumf rewolucyi i sekciarstwa, które równocześnie podkopując państwa i rozkładając społeczeństwa, pozbawia Papieży władzy świeckiej, a duchowej przeczy — zawsze nauka ta w swej zasadzie jest ta sama; w zastosowaniu zaś następują układy i ustępstwa w duchu *opportunitatis*.

Tak n. p. zasadą bezwzględną jest, że państwo powinno być chrześciańskie, że z chrześciańskiej podstawy wypływają wszystkie prawa, że monarchowie i władcy podlegają w zakresie duchowym Papieżom, że rozdział państwa od Kościoła jest błędem — atoli Kościół przyjmuje kompromis, jakim bywa stosunek konkordatowy, a nawet w Ameryce rozwija coraz pomyślniej swoją działalność przy zupełnym rozdziale od państwa.

Wtedy, gdy prawa Kościoła były zarazem prawem międzynarodowem dla Rzeczypospolitej chrześciańskiej — bezwzględna zasada w pełni była uznaną, ale walka nie ustawała. — Cesarze Henryk IV, czy Fryderyk II wiodą ją indywidualnie przeciw powadze duchowej Rzymu. Dziś źródło jego prawa i jego rozciągłości mało kto uznaje, większość państw stoi po za Kościołem — a nawet w państwach katolickich zwyciężyły antichrześciańskie prawidła o bezwyznaniowości państwa i prawa. Pojęcie państwa nigdy nie było przedmiotem takiego ubóstwiania, jak w naszych czasach; i nigdy silniej nie zarysowało się w dziejach przeciwieństwa tego absolutu, jaki Kościół w prawach Bożych wskazuje — i tego absolutu, z humanistycznej filozofii płynącego, który się wcielił w wszechwładzę państwa, czyli świeckiej władzy niczem nieograniczonej.

A jednak nauka ta sama co w wiekach średnich, niezmienna doktryna Kościoła zyskuje znów na uznaniu w tym wieku niewiary. Wśród protestantów odzywają się głosy, aby wobec zupełnego zdeptania i pogardy dla praw międzynarodowych, przywrócić rozjemczą powagę Papieży — jako jedynego trybunału, orzekającego o sprawiedliwości wojen, a uprawnionego do wstrzymania prawa siły. To znów wobec burzy socyalizmu, o pomoc Kościoła wyciągają dłonie wczorajsi prześladowcy — a wielu polityków i myślicieli, który niedawno głosili, że chrześciaństwo się przeżyło, którzy podnosili protest przeciw dogmatowi nieomylności Papieża — zaczynają rachować się z tą nauką odwieczną, pełną średniowiecznych wrzekomo przesądów, jedyną, która ma w sobie odpowiedzi na groźne zagadnienia przyszłości. Wobec chwiejności nowoczesnych nauk i programatów, stanowisko stronnictw katolickich oparte na tych zasadach, odnosi w parlamentach tryumfy. Władcy uczuwają potrzebę tej wyższej sankcyi, której źródło chciały zniszczyć ludy powracające do przekonania, że z tego źródła jedynie płynie wolność prawdziwa.

Historyk rewolucyi francuskiej, H. Taine, w ostatnich rozdziałach swego dzieła przedstawia zdobycze Kościoła w wieku rewolucyi, wzmocnienie jego organizacyi, wzrost jego powagi. Za dwóch ostatnich pontyfikatów, które były świadkami tylu zamachów na Kościół i prześladowań, tyle się gmachów państwowych zwaliło i tyle ruin przybyło w społeczeństwie świeckiem, że naturalnym jest zwrot do tej potęgi, co ciągle będąc przedmiotem najzawziętszych napadów, ostała się niezachwiana.

Z encyklik Piusa IX i Leona XIII przybywa do tej umiejętności o Kościele i państwie wiele nowych rozdziałów, nie zmieniających podstawy doktryny, ale ją rozwijających do użytku i dla ratunku dzisiejszych społeczeństw.

Dla kogoż więcej niż dla nas, zwrot ten jest rękojmią ratunku z niedoli i ucisków, grożących zagładą? Któż bardziej, jak my, winien badać i trzymać się ściśle tych zasad i prawd, które prawa natury, prawem boskiem stwierdzają? Wszak w dzisiejszej chwili są w polityce i socyologii dwie tylko na świecie doktryny: jedna, która głosi zagładę słabszych, walkę o byt, prawo siły — i druga odwieczna, która każdą niesprawiedliwość i każde piętnuje bezprawie, która nakazuje posłuszeństwo władzy — ale tej władzy stawia granice w przykazaniach bożych. To pewna, że wobec doktryny politycznej wieku pozytywizmu i darwinizmu, myśmy dawno stracili prawo do bytu i życia — i słusznem jest tępienie resztek sił naszych. Według drugiego tylko porządku, na moralności chrześciańskiej opartego, mamy jeszcze prawo do przyszłości.

Nauki tej chrześciańskiej o kościele i państwie, X. biskup Janiszewski stawia całokształt. Jest to wykład gruntowny i ścisły nauki Kościoła w rzeczach dotyczących stosunku dwóch władz.

W wielu punktach znajduje tu zastosowanie owo chrześciańskie *in dubiis libertas*, jak n. p. w sposobie pojmowania zasady: „że każda władza pochodzi od Boga,“ jak w załatwianiu ważnego pytania: „Kiedy poddani od posłuszeństwa nieprawnej władzy zwolnieni być mogą,“ i dalszego pytania: „Kiedy bierny opór nakazom władzy niegodziwej, przeciwnym przykazaniom boskim, może przejść w opór czynny?“

Inne wątpliwości teoretyczne i historycznego znaczenia, n. p. „na jakiej podstawie Papież może królów pozbawić władzy świeckiej“ — pomijamy.

Wszystkie te punkta nie zdeterminowane dogmatycznie przedstawia autor w świetle subtelnych różnic, w zdaniach różnych pisarzy od św. Tomasza do Fenelona, od ojców Kościoła pierwszych wieków chrześciaństwa do de Maistra, Balmesa, Bianchiego i pisarzy dzisiejszych. Oto jest owa *in dubiis libertas*, ale zarazem jest wszędzie widoczną druga chrześciańska zasada: *in omnibus charitas*. — Jest w tym wykładzie nauki katolickiej o państwie coś szerokiego, liberalnego w dobrem znaczeniu tego słowa, jest coś pełnego troski o ratunek społeczeństw i państw, pełnego tolerancyi dla różnych form politycznych, pełnego grozy jedynie wobec gwałtów i niesprawiedliwości. I jest w tych bezwzględnych prawach i zasadach porządku nadprzyrodzonego, dziwna mądrość praktyczna, dziwna roztropność polityczna. Tu jedynie znaleść można nieomylne drogowskazy zarówno do działania, jak do wytrwania biernego i stanowiska odpornego, nietylko dla Kościoła i jego głowy, ale i dla społeczeństw katolickich.

Niepodobne nam podawać tu szczegółowy rozbiór pomnikowego dzieła biskupa Janiszewskiego. Trzebaby na to mieć równą nietylko powagę, ale znajomość kanonów, ojców Kościoła i całej literatury tego przedmiotu.

Nie chcąc przekroczyć naszej kompetencyi, poprzestaniemy na zaznaczeniu, że jest to książka podług nas najważniejsza i najpotrzebniejsza, jaka się w literaturze naszej w ostatnich czasach pojawiła. Dziennikarz czy poseł, katolik i Polak, każdy obywatel tej ziemi i syn Kościoła winien znać przewodnie zasady polityki chrześciańskiej w jej źródle, w jej najwyższych podstawowych prawdach.

Jasność i prostota wykładu a zarazem gruntowność i siła twierdzeń i dowodów pożytek z tego czytania i jego urok pomnaża.

Ludwik Dębicki.

Hatzfeldtów i inne domy niemieckie, jak Kleistów, Halkreuth'ów itp., które w wojnach napoleońskich wybitniejszą odgrywały rolę, postanowiły przesłać w podarunku do zbiorów cesarskich posiadane autografy Napoleona I.

— **Wieża Watkin'a**, która ma zaćmić paryską wieżę Eiffel, stanie w parku w Wembley, nieopodal Londynu; park ów jest bardzo rozległy i posiada jezioro, mające kilka mil angielskich długości. Wieża zostanie zbudowana na miejscu, wznoszącem się 174 stóp nad powierzchnią morza i ma być o 16 stóp wyższa, niż wieża Eiffel, której wysokość wynosi 305 metrów. Na rozpisany przez komitet budowy wieży konkurs, nadesłano 68 planów, a pierwsza nagroda w sumie 500 gwinei, przyznana została p. Stewart; pomysł jego w połączeniu z projektami pp. Maclarun, Dunn, Webster i Haigt ma posłużyć do utworzenia ostatecznego planu. Podstawa wieży nie będzie tak szeroka, jak wieży Eiffla. W przeciągu $2^1/_2$ minuty elewator hydrauliczny wzniesie zwiedzających na szczyt wieży. Roboty ziemne zostały już rozpoczęte. Kierownikiem technicznym przedsięwzięcia został sir Benjamin Baker.

— **Nekrologia**. We Lwowie zmarła z Bogdanowiczów Anna Mikulowa, właścicielka dóbr ziemskich, w 78 roku życia.

— W Śleczynie, w powiecie kutnowskim, zmarł Klemens Suchorski, właściciel dóbr, szanowany w szerokich kołach ziemianin, w 49 roku życia. Ukończywszy w Paryżu *Ecole des ponts et chaussées*, przez lat 3 pracował w Perignan przy budowie kolei i przy konstrukcyi portu w Boulogne s. m. Wezwany przez matkę, z powodu śmierci brata do kraju, opuścił Francyę, w której uśmiechała mu się świetna przyszłość inżynierska i osiadł na roli. Ożeniony z Walentyną Garczyńską, zaskarbił sobie uznanie i szacunek całej okolicy, sprawował przez lat kilka urząd sędziego gminnego w okręgu żychlińskim, zawsze chętny do posług obywatelskich, skromny i pracowity.

— Dnia 11 sierpnia naprzemian pochmurno, wieczorem grzmoty, błyskawice i deszcz; termometr od +14·0 doszedł do +25·8 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano dnia 12 sierpnia stan jego był 745·4 mm., termometru +15 5 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 13 sierpnia: św. Hipolita m. i Heleny.

Dział ekonomiczny.

Nowa spółka krajowa. Czytamy w *Gazecie Narodowej*: W kraju naszym, posiadającym mnogą liczbę kopalń oleju skalnego i własnych destylarń nafty, od dawna dotkliwie dawał się odczuwać brak instytucyi, któraby zajęła się uczciwym handlem tego artykułu i oddawała go konsumentom w nienagannej jakości, chroniąc ich od wyzysku, a nieraz i od niebezpieczeństwa utraty mienia, zdrowia, a nawet życia, wskutek eksplozyi i ognia. Dziś mamy do zaznaczenia powstanie takiej instytucyi, mające zadaniu temu odpowiedzieć. Jest nią spółka „Postęp“ dla zbytu najlepszej nafty bezpieczeństwa, z główną siedzibą w Chyrowie, jako w środkowym punkcie wschodniej części naszego kraju. Spółka utrzymuje w główniejszych miastach zakłady filialne pod godłem „Postęp,“ które jedyny gatunek nafty, to jest salonową naftę bezpieczeństwa sprzedawać będą. Oprócz nafty jakościowo najlepszej, spółka utrzymuje na składzie także oleje mineralne, oleje do smarowania maszyn, tartaków i fabryk, oleje na drzewo budulcowe przeciw grzybowi i wilgoci, maź, parafinę, świece, szkiełka do lamp, palniki, knoty i t. p.; nadto pośredniczy w sprzedaży i zakupnie ropy naftowej. „Postęp“ pobiera towar z pierwszorzędnych krajowych fabryk i przyjmuje zupełną gwarancyę za jego wysoki stopień niezapalności, jasne światło i absolutne bezpieczeństwo obok najprzystępniejszych cen.

Dostawy dla wojska. Intendentura 1-go korpusu w Krakowie zawiadamia rolników, że nabędzie sposobem kupieckim: dla magazynu prowiantowego w Krakowie Podgórzu 11,600 q żyta, 11,400 q owsa; dla magazynu w Tarnowie 2100 q żyta, 4600 q owsa, 7200 q siana; dla magazynu w Ołomuńcu 4100 q żyta, 8300 q owsa, 15,200 q siana; dla filij magazynu w Bochni 3300 q owsa, 3400 q siana. Odnośne oferty winny najdalej do 25 sierpnia b. r. do 10 godziny rano do intendentury w Krakowie być wniesione.

IX. posiedzenie Zarządu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków odbyło się dnia 2 sierpnia b. r. pod przewodnictwem prezesa Zarządu Dra W. Domaszewskiego. Zagajając posiedzenie zaznaczył przewodniczący trwały rozwój instytucyi, podał do wiadomości Zarządu reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych, zatwierdzający zamknięcie rachunkowe za rok 1889/90 i wyrażający Zarządowi uznanie za wprowadzenie w życie instytucyi. Następnie zdawał sprawę dyrektor Lam za czas od ostatniego posiedzenia Zarządu tj. od 10 maja 1861 r. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące daty: Do dnia 21 lipca 1891 r. wpłynęło tytułem premii 116,104 złr. $21^1/_2$ ct., po strąceniu sumy należnej do roku 1890 tj. 55,105 złr. 21 ct. pozostaje na rok bieżący 60,999 złr. $^1/_2$ ct. Dyspozycyjne fundusze zakładu wynosiły z dniem 31 lipca b. r. 58,226 złr. $24^1/_2$ ct. Tytułem odszkodowań dla robotników skaleczonych skutkiem wypadków, tudzież tytułem kosztów pogrzebu i wsparć dla wdów, sierot i wstępnych po robotnikach, którzy skutkiem wypadku śmierć ponieśli — wypłacił Zakład w r. 1891 (tj. do 31 lipca 1891 r.) ogółem 8,438 złr. 2 ct. Płacone obecnie przez Zakład stałe renty wynoszą same około 9.000 złr.; i tak 32 wdowy pobierają 1.278 złr. 36 ct rocznie, 66 dzieci pobiera 2 002 złr. 35 ct. rocznie, 5 wstępnych pobiera 141 złr. 48 ct., zaś 99 trwale niezdolnych do zarobkowania 5,548 złr. 20 ct. rocznie. Z kolei załatwił Zarząd 34 spraw wypadkowych, przyczem wobec częstych wypadków wydarzających się w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych, uchwalono na wniosek Dra Fedorowicza wezwać Wydział do obmyślenia środków, zapomocą których tak licznym wypadkom zapobiedzby można. Zgodnie z propozycyą referenta Dra Domaszewskiego uchwalił następnie Zarząd pierwszy zupełny etat urzędników i sług Zakładu (17 urzędników i 1 woźny) i zamianował w granicach tegoż etatu 10 nowych stałych urzędników i 1 woźnego. Po załatwieniu licznych spraw bieżących przeprowadził następnie Zarząd dyskusyę nad sprawami poruszonemi na II zgromadzeniu delegatów powiatowych dla Kas chorych i uchwalił w końcu domagać się imieniem zakładu i imieniem Kas dla chorych przyznania zupełnego uwolnienia od porta, nie godząc się na projektowane przez c. k. Ministerstwo handlu spauszalowanie porta pocztowego.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu. Do komisyi międzynarodowej, mającej kierować targiem zboża i nasion, który odbędzie się w Wiedniu w dniach 31 sierpnia i 1 września, zostali zaproszeni z Galicyi: Gustaw Baruch, z Podgórza pod Krakowem; Maks. Buber, z Podwołoczysk; Salomon Buber, ze Lwowa; Leon Herzberg-Fränkel, z Brodów; Maurycy Jonasz, ze Lwowa; Feliks Lord, z Tarnowa; Henryk Popper, z Czerniowiec; bar. Jakób Romaszkan, z Horodenki i August Schellenberg ze Lwowa.

Projekt utworzenia monopolu tytoniowego w Rosyi został ostatecznie zaniechany. Wszelkie akta, dotyczące wzmiankowanego projektu, oddano do archiwum państwowego.

Ostatnie wiadomości.

W *Warszawskim Dniewniku* czytamy: „Na zasadzie specyalnych przepisów, zatwierdzonych przez cara pod dniem 14-tym marca r. b., poselstwom, misyom i konsulom rosyjskim za granicą nadane zostało prawo wizowania, bez poprzedniego na to pozwolenia ministeryum spraw wewnętrznych, do wjazdu w granice Rosyi, paszportów żydów zagranicznych, stojących na czele firm handlowych, oraz komisantów, plenipotentów, subjektów i ajentów takich firm, jeżeli firmy te są zarejestrowane według praw kraju, z którego pochodzą. Obecnie jeden z konsulów rosyjskich za granicą doniósł, że natychmiast po wydaniu rzeczonego prawa, żydzi, drobni handlarze zaczęli się wpisywać do stanu kupieckiego, za co za granicą wogóle wnosi się nieznaczna opłata (w Austryi naprzykład wszystkiego 130 złr), a to w celu ułatwienia sobie dostępu do Rosyi. Przytem żydzi z naddatkiem odbijają sobie wniesione sumy, przez wydanie za umówioną cenę swoim współwyznawcom, pragnącym udać się do Rosyi, lecz nie mającym do tego prawa, plenipotencyj opiewających, że p. N. N. jedzie z polecenia firmy dla kupna towarów za gotowe pieniądze. Słyszeliśmy, że władze zwróciły poważną uwagę na to nowe obejście prawa, wymyślone przez żydów i że obecnie zbierane są informacye, czy w ostatnich czasach nie dał się dostrzedz większy, niż przedtem napływ w granice kraju żydów zagranicznych, zaopatrzonych w paszporty krajowe, zawizowane przez rosyjskie poselstwa, misye lub konsulów, oraz czy w granicach kraju niema żydów zagranicznych, nie trudniących się tem zajęciem, pod pozorem którego został im dozwolony przyjazd do Rosyi.“

Buda-Peszt 11 sierpnia. Izba deputowanych odbyła dzisiaj o godzinie 12 posiedzenie, na którem przedłożono sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej w sprawie Ugron-Uzelacz oraz odnośny wniosek mniejszości. Prezydent uczynił wniosek, żeby sprawozdanie postawić na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia. Dep. Szadowski ze skrajnej lewicy zarzucił rządowi brak energii w prowadzeniu śledztwa w Riece i projektował odroczenie obrad nad wnioskiem komisyi aż do chwili, kiedy śledztwo to będzie ukończone. Prezydent hr. Szapary oświadczył, że śledztwo postępuje normalnie i że temi dniami będzie ukończone. Izba przychyliła się do wniosku prezydenta.

Ischl 11 sierpnia. Król serbski Aleksander przybył tu osobnym pociągiem dworskim o godz. 2 minut 33 po południu. Cesarz w towarzystwie jenerał-adjutanta Fmp. hr. Paara przybył na dworzec i powitał króla serdecznie. Rejent Risticz i prezes gabinetu Pasicz byli we fraku, inne osoby świty w galowych uniformach. Po wzajemnem przedstawieniu obu orszaków i przeglądzie gwardyi honorowej wsiedli wszyscy do powozów dworskich wśród dźwięków narodowego hymnu serbskiego. Cesarz odwiózł króla do hotelu „Elizabeth“, gdzie przygotowano dostojnemu gościowi i jego otoczeniu odpowiednią kwaterę. W hotelu czekali na króla arcyksiążę Franciszek Salwator, książę Leopold bawarski, w. ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, hr. Kalnoky i wielu innych dygnitarzy. Po południu o god. 5 odbył się w cesarskiej willi obiad galowy, na którym przedstawiono króla arcyksiężnie Maryi Waleryi, księżnie Gizeli bawarskiej, oraz księżniczkom bawarskim Elżbiecie i Auguście. Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze. Pomimo niepogody publiczność licznie zebrana na drodze z dworca kolejowego do hotelu witała króla żywemi okrzykami.

Londyn 11 sierpnia. Dillon i O'Brien mieli onegdaj mowy na zgromadzeniu ludowem w Mallow i wyjaśnili, dlaczego występują przeciwko Parnellowi. Dillon oświadczył, że Parnell dąży do tego, żeby się zemścić na Gladstonie i zaszkodzić stronnictwu liberalnemu, kiedy właśnie tylko od Gladstona może się Irlandya spodziewać zbawienia. Torysi nienawidzą Irlandczyków. O'Brien występował przeciwko nowej ustawie o zakupnie ziemi i przemawiał za zwalczaniem jej systemem boykotowym. — W akcyi czynnej przeciwko Chinom wezmą podobno udział: Anglia, Niemcy i Francya; o zachowaniu się w tej sprawie rządu włoskiego nic jeszcze nie wiadomo. — Admirał Gervais odrzucił zaproszenie lorda majora na ucztę, która się miała odbyć dla oficerów francuskich w Mansion-House; za powód podał admirał brak czasu.

Petersburg 11 sierpnia. O przebiegu audyencyi delegatów słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności podają dzienniki tutejsze następujące wiadomości: Audyencya trwała pół godziny. Jen. Karejew w przemówieniu do króla przypomniał, że Serbowie i Rosyanie połączeni są potrójnie: historycznemi tradycyami, tożsamością poglądów politycznych i jednością wiary. Rękojmią nierozerwalności tych węzłów, sprawiających postrach u nieprzyjaciół, jest przyjęcie, jakie król znalazł w Rosyi. Król rozmawiał z delegatami po rosyjsku i dziękował Towarzystwu za pomoc, niesioną serbskiej młodzieży. — Eskadra admirała Gervais znajduje się obecnie w drodze do Rygi, gdzie czynią się przygotowania na demonstracyjne pożegnanie gości francuskich. — Król serbski po powrocie z Paryża ma podobno odwiedzić sułtana w Konstantynopolu; tak przynajmniej doradzano mu w Petersburgu.

Paryż 11 sierpnia. Hrabia Paryża oświadczył się niedawno w Folkestone bardzo energicznie przeciwko programowi partyi katolickiej, dążącemu do pojednania się z rzecząpospolitą. Francis Magnard w *Figarze* stanowczo potępia to wystąpienie hr. Paryża, oświadcza, że Francya postanowiła wiernie trzymać się republikańskiego ustroju rządu, i w bardzo gwałtowny sposób wyrzuca hrabiemu sojusz z bulanżystami. Artykuł Magnarda sprawił wielkie wrażenie; pierwszy raz w *Figarze* pojawił się tak ostry atak przeciwko monarchistom. — Pogłoski o samobójstwie Milana są zupełnie zmyślone. Niektórzy jednak utrzymują, że Milan rzeczywiście przegrał 200,000 fr.

Belgrad 11 sierpnia. Centralny komitet partyi radykalnej wydał odezwę, wzywającą członków stronnictwa na zjazd do Zajczaru. Odezwa ta porusza myśl zbierania składek na wystawienie pomnika w Zajczarze poległym w r. 1883. Jest to tem więcej godne uwagi, że powstanie z r. 1883 było właściwie skierowane przeciwko dynastyi Obrenowiczów. — Metropolita Michał nosi się z zamiarem złożenia swojego urzędu. Metropolita opuści podobno Serbię w jesieni i uda się naprzód do Kijowa, potem do Moskwy, gdzie zamieszka w klasztorze serbskim.

Rio de Janeiro 10 sierpnia. Izba poselska odrzuciła stanowczo projekt ratyfikacyi traktatu w sprawie linii granicznej pomiędzy Brazylią a rzecząpospolitą argentyńską.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 12 sierpnia. Z Paryża piszą do *Polit. Corresp.*: W ostatnich dniach powstały najdziwaczniejsze pogłoski o nowych, przez Portę zainicyowanych rokowaniach co do egipskiej lub bułgarskiej kwestyi, a tenor tych pogłosek mógł łatwo wzbudzić mniemanie, jakoby Francya i Rosya wpłynęły na Portę, aby ta szczególnie w kwestyi egipskiej wywarła presyę na Anglię. Przypuszczenie to jednak nie zgadza się absolutnie z faktami. Ani Francya, ani Rosya nie mają przyczyny do występowania z takim naciskiem — a zresztą i chwila, gdy flota francuska szykuje się do odwiedzin w Anglii, byłaby źle wybraną, aby londyńskiemu urzędowi spraw zagranicznych w tym punkcie stwarzać trudności. Owszem, z wielu powodów pragną tu uspokoić Anglików, iż ich interesa przez Francyę i Rosyę zagrożonemi nie są i że właściwą jest ich dotychczasowa polityka, która stara się unikać wszelkiego zawikłania w sprawy kontynentalne. W szczególności co do kwestyi bułgarskiej można z pewnością twierdzić, iż lord Salisbury obecnie unikać będzie wszelkiej w tej mierze interwencyi, a wobec Rosyi i Francyi zachowa właściwą wstrzemięźliwość. W tutejszych kołach politycznych wyrażają przekonanie, iż francusko-rosyjskie porozumienie nie stanowi żywiołu zamięszania i zaniepokojenia dla Europy. Wizyta floty w Kronsztadzie i Portsmouth, może raczej uchodzić za rękojmię pokoju i nie ogranicza w żadnym kierunku swobody akcyi angielskiej.

Petersburg 12 sierpnia. Nowo opracowany przez komisyę ministeryalną projekt do ustawy o przyjęciu poddaństwa rosyjskiego, doznał pod wielu względami znacznych obostrzeń. Między innemi, ubiegający się o poddaństwo rosyjskie, winien wykazać się znajomością języka i urządzeń państwowych rosyjskich. Projekt ten przyjdzie pod obrady już na najbliższej sesyi Rady państwa.

Południowo-zachodnia kolej państwowa ma być i pod względem handlowym i strategicznym znacznie rozszerzoną i uzupełnioną, chociaż już dotąd dla jej rozwoju czynił rząd bardzo wiele. Przeznaczono już około 7 milionów rubli na cały szereg robót albo rozpoczętych, albo takich, do których rząd w czasie jak najbliższym zamierza przystąpić. Ma być zatem poprowadzony drugi tor na liniach: Koziatyn-Zmierzynka-Proskurów, Równo-Różyszcze, Brześć-Białystok, Zdołbunowo Dubno, Kijów-Fastów i Brześć Różyszcze. Prace te, jakoteż budowa nowych dwóch mostów i rozszerzenie stacyi kijowskiej, mają być dokonane przed końcem roku 1892. Nadto w guberniach zachodnich zamierza rząd przystąpić do budowy trzech bocznych linij kolejowych: Białystok-Łomża i Ostrołęka, Ostrów-Łomża i Kowel-Dąbrowica.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 sierpnia. *Fremdenblatt* donosi, iż jeżeli rokowania z reprezentantami Szwajcaryi względem zawarcia traktatu handlowego nie zostaną dziś ukończone, musiałby dalszy ich ciąg być przerwanym ze względu na rokowania z Włochami, które mają się rozpocząć w Monachium d. 17 b. m.

Wiedeń 12 sierpnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola: Okręt rosyjski „Moskwa“ z żołnierzami na pokładzie chciał dnia 4 b. m. przebyć Dardanele. Komendant fortecy tureckiej zatrzymał okręt, ponieważ Porta wbrew świeżo zawartej umowie, nie została zawiadomioną o obecności wojska na okręcie. Nelidow wręczył Porcie notę, żądającą odszkodowania, ponieważ na pokładzie okrętu „Moskwa“ nie było żołnierzy, tylko rezerwiści. Porta zezwoliła ostatecznie na przejazd okrętu „Moskwa“ przez cieśninę.

Ischl 12 sierp. Z dworca odjechał Cesarz austryacki z królem serbskim do Hotel Elisabeth, gdzie przygotowane już były apartamenta dla króla serbskiego. Król serbski odwiedził natychmiast Cesarza w willi cesarskiej, gdzie się o g. 5 odbył obiad dworski. W obiedzie tym wzięli udział: Cesarz, król serbski, arcyksiążę Franciszek Salwator z małżonką swą arcyks. Waleryą, ks. bawarski Leopold z małżonką swą księżną Gizelą i z księżniczkami Elżbietą i Augustą, minister spraw zagranicznych Kalnoky oraz orszak króla serbskiego. Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze.

Ischl 12 sierpnia. Cesarz nadał królowi serbskiemu wielką wstęgę orderu św. Szczepana, Risticzowi wielką wstęgę orderu Leopolda, a Pasiczowi i Simiczowi ordery korony żelaznej pierwszej klasy.

Ischl 12 sierpnia. Król serbski przyjmował dziś przed południem ministra Kalnoky'ego. Cesarz udzielił posłuchania Risticzowi i Pasiczowi. Dziś po południu odbędzie się obiad w willi cesarskiej, poczem nastąpi przejażdżka po jeziorze Wolfganga, a wieczorem przedstawienie w teatrze. Odjazd króla serbskiego naznaczono na godzinę 10 wieczorem. Król udą się do Lucerny, gdzie się spotka z królem Milanem.

Cortina 12 sierpnia. Arcyksiężna Stefania przybyła tu przedwczoraj wieczór. Ludność witała ją entuzyastycznie. Strzelano z moździerzy i spalono ognie sztuczne. Wczoraj w południe wśród pięknej pogody wyjechała Arcyksiężna ztąd do Buchenstein.

Berlin 12 sierpnia. Obiad galowy na cześć cesarza austryackiego ma się odbyć dnia 18 b. m. na zamku w Kiel. Posłowie obcych mocarstw otrzymali na ten obiad zaproszenie.

Berlin 12 sierpnia. *Nat. Ztg* oświadcza na podstawie autentycznych informacyj, że bezzasadną jest wiadomość podana przez pisma francuskie, jakoby prof. Bergmann powołany został do cesarza do Kiel.

Kiel 12 sierpnia. *Kieler Ztg* donosi, że stan zdrowia cesarza jest stale bardzo pomyślny, co umożliwiło założenie nowego opatrunku. Cesarz może już schodzić po schodach do kajuty bez pomocy.

Paryż 12 sierpnia. W. książę Aleksy wyprosił sobie wszelkiego oficyalnego przyjęcia w Vichy, gdyż podróżuje *incognito*. Skutkiem tego zaniechała też tamtejsza rada municypalna dalszych przygotowań na jego przyjęcie. Mimo to komitet urządzający ma zamiar wyjechać naprzeciw księcia i zainscenować manifestacyę patryotyczną.

Paryż 12 sierpnia. Około 2000 osób, zebranych wczoraj po południu na koncercie wojskowym w ogrodzie tuileryjskim, zażądało zagrania hymnu rosyjskiego. Skoro go orkiestra zagrała, odezwały się okrzyki: niech żyje Francya! niech żyje Rosya! Hymn rosyjski musiała orkiestra powtórzyć trzy razy.

Sąd apelacyjny zatwierdził znany w sprawie melinitowej wyrok, skazujący Turpina na 5 lat więzienia i grzywnę w kwocie 3000 franków.

Londyn 12 sierpnia. Lord-mayor i szeryfowie dali wczoraj w Guildhall wielkie przyjęcie na cześć członków kongresu dla higieny. Gmach był wspaniale ozdobiony. Lord-mayor z małżonką przyjmował przeszło 3000 gości, między którymi byli najwybitniejsi członkowie kongresu.

Petersburg 12 sierpnia. Ambasador Laboulaye wręczył wczoraj cesarzowi pisma odwołujące go.

Z powodu trzechsetnej rocznicy istnienia wojska kozaków uralskich udzielił car chorągwie każdemu pułkowi tychże wojsk.

Petersburg 12 sierpnia. Ukaz carski zakazuje wywozu żyta, mąki żytniej i otrębów z portów mórz Baltyckiego, Czarnego i Azowskiego i przez zachodnią granicę państwa. Zakaz ten ma obowiązywać od 27 sierpnia n. st. — Ministrowi spraw wewnętrznych polecono poczynić odpowiednie zarządzenia w celu ułatwienia zakupna zboża dla okolic zagrożonych głodem.

Nowosti donoszą, że na zakupno zboża na chleb i zasiew dla ludności, która popadła w nędzę, wyasygnowano już 15 milionów rubli.

Petersburg 12 sierpnia. W dwudziestu guberniach wewnętrznych polecono leśniczym koronnym, aby ludności, dotkniętej nieurodzajem, udzielali bezpłatnie zbiórki.

Grażdanin donosi, że w celu dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej klęską głodową, mają być podjęte na wielką skalę roboty około budowy dróg oraz inne budowle.

Według *Birżew. Wied.* ma być gorzelniom dostawianą kukurudza za opłatą taryfy, wynoszącej $^1/_{100}$ kopiejki od puda i wiorsty.

Zofia 12 sierpnia. Ministrowie udali się do Ruszczuku, aby tam powitać powracającego do kraju księcia Ferdynanda.

Konstantynopol 12 sierpnia. Ajencya konstantynopolitańska podaje następujące szczegóły o nowym napadzie rozbójniczym. Raymonda i i Ruffie'go napadło sześciu zbójców w chwili, gdy opuszczali dobra zadzierżawione w pobliżu Rodosto. Przywódzca rozbójników, nazywający się Thomas, jest prawdopodobnie osobistością identyczną z Athanasiosem. Thomas wysłał Ruffie'go do Rodosto, aby się postarał o sumę wykupu, dodając zwykłe ostrzeżenia na wypadek wysłania wojsk. Ambasador Montebello udał się zaraz po odebraniu depeszy z Rodosto do w. wezyra i do ministra spraw zagranicznych i omówił z nimi potrzebne środki w celu uwolnienia Raymonda, oświadczając, że wobec zupełnego braku ochrony osobistego bezpieczeństwa, Porta byłaby odpowiedzialną na wypadek nieszczęścia. Zapewniają, że Montebello prosił o audyencyę u sułtana.

Konstantynopol 12 sierpnia. Wskutek poczynionych przez ambasadora Montebello kroków zarządziła Porta wypłacenie okupu za Raymonda.

Kalkuta 12 sierpnia. Dziennik *Englishman* donosi, że emir Afganistanu miał wyrazić życzenie, aby Anglia wysłała poselstwo do Kabulu. Anglia uczyni zapewne zadość temu życzeniu.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 20	Anglobanki	155 90
„ srebrna „	92 20	Uniony	233 25
„ 4% złota	111 75	Bankvereiny	110 75
„ 5% pap. nieop.	102 25	Akcye Länderbank.	206 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1026	„ kol. Kar. Lud.	210 —
„ kredytowe	286 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 10	„ „ czerniow.	240 50
Napoleony	9 41	„ „ południ.	95 25
Dukaty	5 60	Elbethale	208 25
Marki	58 10	Nordbahny	2715
5% Renta węg. pap.	101 65	Staatsbahny	— —
4% „ „ złota	104 15	Alpiny	85 50
Losy prem. węg.	141 —	Akcye tytoniowe	160 25
Losy tureckie	32 8	Ruble	121 75

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 12 sierpnia.

Banknoty austr.	172 60	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	172 05	Akc. kol. Kar. Lud.	90 25
Banknoty ros.	2.9 80	„ austr. kred.	154 20
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	210 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	124 —
Marki niemieckie	57 80	58 20
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 —	92 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 40	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	93 80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	98 25	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 75	96 25
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 50	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 70	109 20
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 —	212 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	12 —	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 11 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 20	92 40
4²/₁₀% „ srebrna	92 10	92 30
4% Renta złota	111 70	111 9
5% „ papier. nieopodatkow.	102 35	102 55
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	135 25	136 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 75	180 2
5% Renta węg. papierowa	101 65	101 85
4% „ „ złota	104 15	104 35
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 80	113 8
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 60	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	156 —	156 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	287 50	288 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	333 —	333 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	205 50	206 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1026	1030
Unionbank . . . . . 200 „	232 75	233 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	110 25	111 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2710	2720
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	209 10	210 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 —	178 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	240 50	241 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	283 50	284 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	96 25	96 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	201 50
„ Nord-Ost. . . . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	117 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 20	101 —
3% „ „ Prem.	110 50	— —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 25	101 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 40	97 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 50
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	96 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 25
4% „ „ „	99 50	100 —
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 75	114 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 90	83 60
„ nieopd. „ „ „	91 25	92 25
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 50	199 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 70	147 70
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 1
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 10
„ Nordost. . . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 25	152 —
„ Węgierskie . „ 100	141 10	141 50
„ Tureckie . . fr. 400	32 75	33 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 15
Kredytowe . . . . . „ 100	188 —	189 —
Insbruku . . . . . „ 20	23 50	24 —
Krakowskie . . . . „ 20	22 30	22 60
Ofner (miasta Budy) . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 80	18 2
„ „ węgierskie „ 5	11 60	12 —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 40	9 41
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	123 75	124 25

Lwów 11 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 50	99 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 40	98 10
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 80	96 50
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 50	96 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 11 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 10
„ „ „ „ V	— —	101 50
4% „ likwidacyjne	— —	98 15
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	101 50
„ „ „ „ IV	— —	101 35

Modlitewnik katolicki

mieszczący w sobie przeszło 300 sposobów dostąpienia odpustów, najpiękniejsze modlitwy — drukowany na welinie, z różową obwódką na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi czcionkami, w formacie maleńkim (32°, str. 424) — kosztuje w oprawie gładkiej z płótna ang., brzegi czerw., złr. 1·80 — w oprawie skórkowej z wyciskami złoconemi, brzegi złocone, złr. 2·50 — w oprawie gładkiej, miękkiej, z najlepszego szagrynu, złote brzegi, 2 złr. 75 c. — w takiejże oprawie, brzegi pąsowe lub niebieskie, z gwiazdkami złoconemi, złr. 3·— i w najrozmaitszych droższych oprawach.

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. [1788 6-6]

Agronom, teoretycznie i praktycznie wykształcony, w sile wieku, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady. Może przyjąć obowiązek rządcy, kasyera, rachmistrza lub kontrolora, w każdym czasie. — Zgłoszenia do Administracyi „Czasu" pod adresem: **A. E. M. Nr. 1890.** (1797 1-3)

Obszerne mieszkanie

do wynajęcia każdego czasu, dla starszych osób lub panienek, potrzebujących opieki i całego utrzymania, przy bezdzietnej wdowie, która posiada gruntownie język francuski i niemiecki oraz muzykę. Wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 21, parter, *J. L.* (1793 1-10)

Sprzedaż kamienicy

2-piętrowej z widermachem 2-piętrowym, w śródmieściu. Bliższa wiadomość u *Ant. Nattéra*, administratora, ul. św. Tomasza Nr. 8, II piętro, w Krakowie. (1-37 1 3)

Będąc kilkanaście lat nauczycielkami, przyjmujemy **panienki** na mieszkanie, uczęszczające do szkół publicznych, zapewniając najtroskliwszą opiekę. Na żądanie udziela się języka francuskiego i niemieckiego, oraz lekcyi gry na fortepianie i rysunków, pod najprzystępniejszemi warunkami. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Długiej Nr. 34, II piętro.

Wojnarowskie,
córki b. profesora b. Instytutu tech.
(1795-1-3) w Krakowie.

Do wynajęcia

w Krakowie, w pałacu przy ulicy Wiślnej pod Nr. 7

całe drugie piętro

zaraz lub od 1go października.
(1796-1 5)

Ogrodnik wykształcony w swoim zawodzie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 października b. r. — Adres: *Gratkowski*, ogrodnik w Krzeszowicach. (1823-2-3)

Dla uczniów, kształcących się w Krakowie,

mieszkanie obszerne z wiktem (mleko i wogóle nabiał od własnych krów z pobliskiego folwarku), obsługą, opieką, korepetycyą, czystem powietrzem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z widokiem na błonia i park Dra Jordana (miejsce dziecinnych zabaw), można dostać w domu przy ul. Retoryka pod Nr. 1, vis-à-vis gmachu Sokoła, u podpisanej. (1811-2 4)

Marya Kraskowska.

DACHÓWKI FALCOWANE

żłobione patentowane szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchnię mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą, mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia, trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką falcowaną wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne teerowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości z różnych fabryk krajowych.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. — Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki takowych. (1742-7-25)

Wiktor Lubliner.
Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla Nr. 53.

Hugona Winklera menażerya i cyrk szkocki

w Krakowie, ul. Dietla, róg ul. Wielopole, blisko poczty głównej.



Menażerya posiada bogaty zbiór rozmaitych zwierząt drapieżnych, jak: lwy, tygrysy, pantery i t. p. Oprócz tego codziennie **dwa wielkie przedstawienia**, o godz. 4 po połud. i o godz. 8 wieczór. Na przedstawieniach tych produkować się będą bardzo dobrze tresowani **czworonożni sztukmistrze**, a mianowicie: **4 słonie indyjskie, 14 kucyków szkockich, kozy, psy, małpy** itp., jako wyćwiczeni **jeźdzcy, gimnastycy, muzycy, skoczki** itp., również będą przedstawiać **komiczne sceny.**

Te przedstawienia dają sposobność Szan. Publiczności ujrzeć najnowszą tresurę i zajmą zarówno dzieci jak dorosłych. (1828-3-)

Bliższe szczegóły w afiszach.

Hugo Winkler, dyrektor.

KAISER-BAZAR

Towarzystwo akcyjne w Berlinie

W. Werderstr. Werderscher Markt. Jägerstrasse.

Drogie kamienie, towary złote i srebrne, płótna, bielizna domowa i stołowa. Towary jedwabne i modne. Konfekcye i kostiumy dla pań. Konfekcye dla mężczyzn. Meble drewniane i wyścielane. Kobierce. Materye na meble. Firanki. Brązy. Przedmioty do oświetlania i artystyczne. Kapelusze damskie. Staniki. Rękawiczki. Parasolki damskie. Spodnice. Bluzki. Fartuszki. Staniki trykotowe. Garderoba dla dzieci. Szale. Chustki. Kołdry. Pledy. Towary trykotowe. Towary wełniane i pończoszkowe. Towary białe. Wachlarze. Wstążki. Stroje. Kwiaty. Towary pasamoniczne i krótkie. Kapelusze męskie. Krawatki. Laski. Parasole. Obuwie. Przybory podróżne. Bizuterye. Towary alfenidowe. Towary optyczne. Towary szklanne i porcelanowe. Towary japońskie i chińskie. Towary skórzane i portmonetki. Towary zbytkowne. Papiery i przybory do pisania. Parfumerye i przybory do toalety.

Zupełne wyprawy ślubne.

Urządzenia hotelowe. Urządzenia mieszkalne.

Nowości pory jesiennej i zimowej w materyach na suknie, kostiumy damskie i konfekcye są kompletne.

Sprzedaż tylko za gotówkę po stałych, lecz bardzo tanich cenach.

W niedziele i święta wszystkie biura i lokale sprzedaży zamknięte.

Czytelnia i cukiernia w domu.

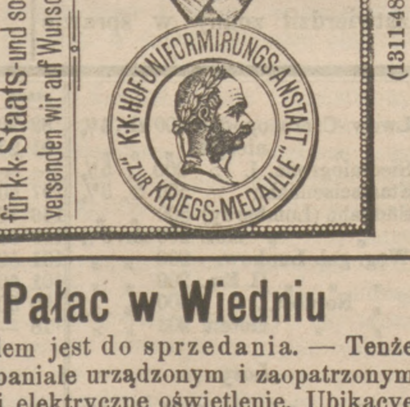
Można się rozmówić w języku polskim, francuskim, angielskim, duńskim, rosyjskim, holenderskim i we wszelkich innych językach. (1727)

Kilka panienek

uczęszczających do szkół niższych, znajdzie pomieszczenie z wiktem, obsługą i rodzicielską opieką. Udziela się także początków gry na fortepianie. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej pod L. 4, na drugiem piętrze, w drugim podworcu. (1787-3 10)

Dr Eugeniusz Kozierowski

mieszka: ul. św. Tomasza L. 28, I piętro.
Ordynuje od godz. 3—4. (1641-23-30)



(1311-48)

Pałac w Wiedniu

z ogrodem jest do sprzedania. — Tenże jest wspaniale urządzonym i zaopatrzonym w gaz i elektryczne oświetlenie. Ubikacye reprezentacyjne składają się na I. piętrze z wielkiego salonu, wielkiej sali obiadowej, 5 pokoi i z pobocznych ubikacyj; wszystkie sufity wykonane bardzo zbytkownie, częścią z prawdziwego drzewa, częścią z gipsu rzeźbiarskiego. — Na II. piętrze znajduje się 8 pokoi, pokój toaletowy, łazienka i poboczne ubikacye. Na dole 11 ubikacyj na kuchnię, dla służby, odźwiernego i t. d. Cena 140,000 złr. (1724-3 3)

Także jest jako dobra lokacya kapitału dom czynszowy do sprzedania.

Łaskawe oferty pod **„Palais-Verkauf Nr. 899"** przyjmuje Biuro ogłoszeń *A. Oppelik* w Wiedniu.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.............. MIDY

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1495 22 35)

Kilka panienek lub chłopczyków uczęszczających do szkół mogę na mieszkanie przyjąć; lekcye fortepianu oraz korepetycye w domu. — Warunki przyjęcia najprzystępniejsze. — **Marya Kisielewska, wdowa po nauczycielu, przy ul. Kopernika pod L. 18, I piętro.** (1779-4-4)

Ekonom w wieku lat 33, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający chlubne polecenia, przyjmie zaraz posadę ekonoma, buchhaltera lub kontrolora. — Łaskawe oferty pod **„Ekonom"** poste rest. **Bursztyn.** (1832-2 3)

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

A LA REINE DES ABEILLES — LOI DU 23 JUIN 1857 — MARQUE DE FABRIQUE — VIOLET FAB! A PARIS

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głownych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

[1492-20 28]

Biuro informacyjne nauczycielskie
Mme STÉPHANIE
w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,
poleca:

1. **Naucz. Francuzkę,** muzykalną, posiadającą dosk. jęz. niem. i polski, oraz syst. szkolny.
2. **Naucz. Angielkę,** z językiem francuskim, wyższą muzyką i rysunkami.
3. **Naucz. Polkę,** z wyższą muzyką, dosk. francuskim i niemieckim. (1822 2 3)
4. **Naucz. Polkę,** z syst. szkolnym, doskon. niemiec, sred ang. i franc., wyższą muz. i rys.
5. **Naucz. Polki,** z wyż. muz., b. dobr. franc.
6. **Naucz. Polki,** z syst. szkolnym klas niższych, średnią muzyką lub bez tejże.
7. **Kilka naucz. muzyki,** Polek i Niemek.

Wystawa Obrazów

W SUKIENNICACH
OŚWIETLONA
elektrycznie
od godz. 8ej do 10ej wieczorem trzy razy w tygodniu [1772-6 14]
we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 cnt., w piątek członkowie Tow. płacą **10 cnt.**

Dla WW. Duchowieństwa i PP. Organistów

już nadeszły z **WYSTAWY PRASKIEJ**
fisharmonie
DO SKŁADU FORTEPIANÓW
J. M. Kordeckiego w Krakowie
ul. św. Anny (dawniej hotel Victoria).
(1829-2 10)

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. Bruno Hahn)
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 2,
poleca:

Pończochy damskie i dziecinne, czarne i kolorowe;
Przybory toaletowe, parfumerye, gąbki, grzebienie;
Skarpetki, koszule, mankiety, kołnierzyki i t. d.;
Sznurówki wysokie o dobrym kroju od 1·60 złr.;
Zabawki, narzędzia ogrodowe; (864-19)
Croquet, wolanty i siatki na motyle.

HENRYK i ARTUR LORIE

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 14.

Skład materyałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych
polecają:
Portland cement
opolski, szczakowiecki, podgórski i krajowy, wapno perlmooskie i kufsteinskie; rury steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz, papę dachową i izolacyjną, ter do smarowania dachów, gips murarski i trzcinę sufitową, dachówkę ogniotrwałą i łupek angielski, morawski i francuski, posadzki, rury betonowe, cementowe, steingutowe itp. (1636-7-8)

W zakładzie

kierowanym przez egzaminowane nauczycielki, udziela się panienkom nauk we wszelkich działach naukowych, muzyki, obcych języków i we wszystkich robotach kobiecych. Również przyjmuje się panienki na zupełne utrzymanie za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Ponieważ język wykładowy jest niemiecki, przeto uczennice w krótkim czasie zyskują w nim zupełną biegłość. Konwersacya na przemian po niemiecku i po francusku. Bliższej wiadomości udziela przełożona zakładu w Biały pod Bielskiem, ul. Kolejowa L. 12. (1824-2 3)

WISŁA,
kwartalnik geograficzno-etnograficzny
wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V (1891) wynosi rocznie 9 zł., półrocznie 4 zł. 50 ct.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I (1887) 4 złr. 50 ct.; II, III i IV po 9 złr.

Pod tążsamą rodakcyą wychodzi

Biblioteka Wisły,

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał *Michał Federowski*, 2 tomy. 2 złr. 20 ct.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnyża,** zebrał *Stanisław Chełchowski*, 2 tomy. 1 złr. 85 ct.
4. **Jagodne,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił *Zygmunt Wasilewski*, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.
5. **Z powieści i pieśni górali bieskidowych,** zebrał *Roman Zawiliński*. 60 ct.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze** ludu polskiego, opracował *Dr Maryan Udziela.* 1 złr. 20 ct.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała *Kazimiera Skrzyńska.* 60 ct. (1791-3-)

Skład dzieł powyższych w **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.**

Panna z uczciwej rodziny, obeznana z krawiectwem i wszystkiemi robotami ręcznemi, poszukuje posady jako bona Niemka. — Adres: **J. L. 100** poste restante **Gleiwitz,** Pr. Schl. (1827 2-2)

Potrzebny jest Administrator

do majątku ziemskiego.— Wiadomość w Krakowie przy ul. Straszewskiego pod L. 22, I. piętro, pod lit. **A. B.** lub w Administracyi „Czasu." (1833-2 3)

WIELKI DOM

w Krakowie,

w ruchliwem miejscu, przynoszący czystego dochodu 7 od sta, a że jest na nim znaczna pożyczka banku krajowego na mały procent, zatem od wymaganej gotówki 9% — jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu p. **Lenerta.** (1743-5-7)

Katolicki dom dla dzieci w kąpielach solankowych w **Königsdorf-Jastrzemb** w Pruskim Szlązku, przyjmuje dzieci na kuracyę i pielęgnowanie. Bliższej wiadomości udziela: Przełożona Boromeuszek Siostra *Winfrida* tamże. (1604-11-16)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1535 89)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

SERY:

EMENTHALSKI 1 klgr.	. . . .	złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	. . . . . .	„ 1·—
IMPÉRIAL sztuka	. . . .	„ —·18
DESEROWY „	. . . .	„ —·30

JAJA po cenach targowych (888 69)
w Mleczarni Dobrzyńskiej.

Wapiennik miejski w Podgórzu

prowadzony we własnej administracyi, połączony torami kolejowemi, poleca wyborowej jakości:

Wapno skaliste
Wapno gaszone
Miał wapienny

również poleca z swych słynnych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego":

Kamień budowlany
Kamień brukowy
i rożne gatunki **szutrów**
po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje: **Kasa miejska** w **Podgórzu, Zarząd Wapiennika miej.** przy piecu, **Filia** urządzona ze składami w **Krakowie,** Groble Nr. 7.

Upoważniono również Radcę miej. Wgo Pana **Walentego Emilewicza** do zawierania umów. (1675 8-10)

Reprezentantem wapiennika i kamieniołomów miejskich we **Lwowie** jest WP. **H. Dattner,** ul. Grodecka N. 3. Telefonu N. 390.

Administracya Wapiennika miejskiego w Podgórzu.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*